

**Zjednoczona, zdecydowana i stanowcza wola setek milionów ludzi — to niezwykła potęga!  
Wbrew woli ludów imperialistów nie zdołają rozpętać wojny!**

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW. I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Plebiscyt w Łodzi dobiega końca

W dniu wczorajszym na terenie Łodzi zakończono głosowanie. Na 215 szkół zakończyło głosowanie prawie we wszystkich zakładach pracy, szkołach i w większości bloków. Na 1.057 zakładach pra-

cy zakończyło głosowanie 1.025. Na 215 szkół zakończyło głosowanie 213, a na 672 bloki oddali swe głosy mieszkańcy 511 bloków.

KOP Górna-Lewa, Ruda Pabianicka i Widzew przodują

Składanie kart plebiscytowych na terenie dzielnicy Górna-Lewa zakończone zostało pełnym sukcesem już w niedzielę o godz. 18. Podpisanych kart plebiscytowych ogólnie złożono 33.961. W komitetach blokowych złożono karty 9.436 osób, w szkolnych — 3.749, w zakładach — 20.776.

W akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju wyróżnił się na terenie tej dzielnicy przede wszystkim blokowy komitet obrońców pokoju Nr. 302, przy ul. Wigury, i blok 142, przy ul. Kilińskiego.

Wczoraj, o godz. 10, w pełni zakończył akcję Narodowego Plebiscytu Pokoju Dzielnicy Komitet Obrońców Pokoju — „Ruda Pabianicka”.

O zakończeniu kampanii zbierania kart plebiscytowych zameldował wczoraj także Dzielnicy Komitet Obrońców Pokoju — „Widzew”. Ostatnie karty złożono tutaj o godz. 18 min. 40.

Księża — agitatorami pokoju

Przed kilku dniami do powiatowego komitetu obrońców pokoju w Skierniewicach zgłosił się ks. Kozłowski, deklarując swą współpracę w szeregach agitatorów pokoju, działających na terenie Skierniewic.

Wszystkie księża tego powiatu z ambon kościołów parafialnych mówili o znaczeniu i celu Narodowego Plebiscytu Pokoju, nawołując mieszkańców do podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju.

65 księży z terenu województwa łódzkiego zgłosiło swój czynny udział w pracach miejskich, powiatowych i gminnych komitetów obrońców pokoju. 16 księży pracuje aktywnie jako agitatorzy pokoju na terenach swych parafii.

Do dnia 20 maja w województwie łódzkim 248 duchownych — złożono swe podpisy na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju. Oddając karty księża mówili, że sprawa walki o pokój jest sprawą wszystkich, bez względu na różnicę wierzzeń religijnych i przekonań politycznych.

Zobowiązania produkcyjne

37 robotniczek z oddziału cerowni ZPJG im. Tadeusza Ajzmana, składając karty plebiscytowe, podjęło zobowiązanie postanawiając podnieść wydajność pracy o 1 proc.

20 robotniczek z ZPB im. Hanki Sawickiej, członków ZMP, dla uczczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju postanowiło podnieść wydajność produkcji o 5 proc.

Nr 139 — ROK VII

ŁÓDŹ, WTOREK 22 MAJA 1951 ROKU

CENA 10 GR

Ponad 15 milionów obywateli złożyło już karty plebiscytowe

## Naród polski jednomyślnie wypowiada się za zawarciem Paktu Pokoju

Według danych z całego kraju — 20 maja br. — w czwartym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — LICZBA PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH OSIĄGŁA 15.389.715.

Szereg powiatów i miast, w szczególności w województwach: katowickim, wrocławskim, białostockim, rzeszowskim, gdańskim, lubelskim, bydgoskim — zakończyły Plebiscyt, uzyskując jednomyślnie poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

Plebiscyt trwał. Pracując na chodniku węglowym, górnicy ci systematycznie wzmagali wydajność i usprawniali metody pracy. Ich średnie, miesięczne wykonanie norm stale kształtowało się w granicach 200 proc. W czasie realizacji czynu 1-majowego przodujący rebasec osiągał przeciętnie 250 proc.

Według danych z całego kraju — 20 maja br. — w czwartym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — LICZBA PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH OSIĄGŁA 15.389.715.

Szereg powiatów i miast, w szczególności w województwach: katowickim, wrocławskim, białostockim, rzeszowskim, gdańskim, lubelskim, bydgoskim — zakończyły Plebiscyt, uzyskując jednomyślnie poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

Plebiscyt trwał. Pracując na chodniku węglowym, górnicy ci systematycznie wzmagali wydajność i usprawniali metody pracy. Ich średnie, miesięczne wykonanie norm stale kształtowało się w granicach 200 proc. W czasie realizacji czynu 1-majowego przodujący rebasec osiągał przeciętnie 250 proc.

Według danych z całego kraju — 20 maja br. — w czwartym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — LICZBA PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH OSIĄGŁA 15.389.715.

Szereg powiatów i miast, w szczególności w województwach: katowickim, wrocławskim, białostockim, rzeszowskim, gdańskim, lubelskim, bydgoskim — zakończyły Plebiscyt, uzyskując jednomyślnie poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

Plebiscyt trwał. Pracując na chodniku węglowym, górnicy ci systematycznie wzmagali wydajność i usprawniali metody pracy. Ich średnie, miesięczne wykonanie norm stale kształtowało się w granicach 200 proc. W czasie realizacji czynu 1-majowego przodujący rebasec osiągał przeciętnie 250 proc.

Według danych z całego kraju — 20 maja br. — w czwartym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — LICZBA PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH OSIĄGŁA 15.389.715.

Szereg powiatów i miast, w szczególności w województwach: katowickim, wrocławskim, białostockim, rzeszowskim, gdańskim, lubelskim, bydgoskim — zakończyły Plebiscyt, uzyskując jednomyślnie poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

Plebiscyt trwał. Pracując na chodniku węglowym, górnicy ci systematycznie wzmagali wydajność i usprawniali metody pracy. Ich średnie, miesięczne wykonanie norm stale kształtowało się w granicach 200 proc. W czasie realizacji czynu 1-majowego przodujący rebasec osiągał przeciętnie 250 proc.

Według danych z całego kraju — 20 maja br. — w czwartym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — LICZBA PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH OSIĄGŁA 15.389.715.

Szereg powiatów i miast, w szczególności w województwach: katowickim, wrocławskim, białostockim, rzeszowskim, gdańskim, lubelskim, bydgoskim — zakończyły Plebiscyt, uzyskując jednomyślnie poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

Plebiscyt trwał. Pracując na chodniku węglowym, górnicy ci systematycznie wzmagali wydajność i usprawniali metody pracy. Ich średnie, miesięczne wykonanie norm stale kształtowało się w granicach 200 proc. W czasie realizacji czynu 1-majowego przodujący rebasec osiągał przeciętnie 250 proc.

Według danych z całego kraju — 20 maja br. — w czwartym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — LICZBA PODPISANYCH KART PLEBISCYTOWYCH OSIĄGŁA 15.389.715.

Szereg powiatów i miast, w szczególności w województwach: katowickim, wrocławskim, białostockim, rzeszowskim, gdańskim, lubelskim, bydgoskim — zakończyły Plebiscyt, uzyskując jednomyślnie poparcie całej ludności dla Apelu Światowej Rady Pokoju.

NOWY REKORD WYTAPIACZY HUTY „ZYGUNT”

KATOWICE (PAP). — Jak już donosiliśmy zespół wytopiaczy Emanuela Stanka z huty „Zygunt” ustanowił nowy rekordowy wynik w szybkościowym wytopie stali, przeprowadzając go w ciągu 3 godzin 46 minut.

Rozwinięte szeroko w tej hucie współzawodnictwo o najlepsze wyniki „Wart Pokoju” przyniosło to efekty nowe, jeszcze lepszy rekord wytopu stali.

Brigada 1 — wytopiacza Pawła Bezia w składzie: Jerzy Szweba, Rajnold Pilot, Jan Fornalczyk i Małgorzata Miller, dokonała wytopu stali w ciągu 3 godzin 40 minut.

### Delegacja polska przekazała dary bohaterstwu narodowi koreańskiemu

KOREA POŁNOCNA (PAP). — Specjalny wysłannik „TRYBUNY LUDU” Bronisław Wiernik donosi: Dnia 18 maja 1951 r. w obłężym chronione odbyła się uroczystość przekazania darów narodu polskiego dla narodu koreańskiego przez delegację polską.

Kim Ir Sen powiedział członkom delegacji polskiej: „Najpiękniejszym podarkiem, jakim Korea, odwiedzając się wam za Wasze dary, będzie zwycięstwo nad amerykańskimi podpalaczami”.

Na uroczystości przemawiał premier Kim Ir Sen, który oświadczył członkom delegacji:

„Przekazanie narodowi polskiemu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydentowi Bierutowi nasze płynące z głębi serca podziękowanie. Dziela nas tysiące kilometrów, ale zblizła wielki Związek Radziecki. Jesteśmy bliżej sercem, łączy nas wspólna sprawa”.

Ponadto przemawiali delegaci polscy Czerwinski i Krzywdzianka oraz ambasador RP w Chińskiej Republice Ludowej — Burgin.

Dary społeczeństwa polskiego, które przybyły w 82 wagonach, dostarczonych przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej, zostały już rozdzielone. Ludność koreańska przy każdej sposobności wyraża za nie wdzięczność narodowi polskiemu.

### Wymiana ambasadorów między Chinami i Pakistanem

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w wyniku pomyslnie zakończonych rokowań, rząd Chin i Pakistanu zgodził się na wymianę przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadora.

Zawarta z inicjatywy rządu polskiego umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Rzeczpospolitą Polską a ZSRR jest umową korzystną dla obydwóch stron. Odstępujemy Związkowi Radzieckiemu obszar o powierzchni 480 km kwadratowych (czterysta osiemdziesiąt) i uzyskujemy w zamian obszar ten o powierzchni 480 km kwadratowych (czterysta osiemdziesiąt). Zamiana ta

nie wpływa więc w żadnym stopniu na wielkość obszaru państwowego naszego kraju ani też na wielkość obszaru państwowego ZSRR.

Powody, które doprowadziły do zawarcia umowy są natury innej — natury gospodarczej. W wyniku tej umowy uzyskujemy mianowicie tereny, na których znajdują się znaczna liczba szybów naftowych będących w eksploatacji oraz

złoża gazu ziemnego — o doniosłym znaczeniu dla naszej gospodarki. ZSRR zaś uzyskuje w wyniku tej zamiany możliwość wykorzystania linii kolejowej, której część znajdowała się dotychczas na terytorium polskim. Ta część linii kolejowej nie była przez nas eksploatowana. Obecnie ZSRR będzie mógł należycie wykorzystać tę linię kolejową w całości.

Zamiana zostaje dokonana w ten sposób, że po ratyfikacji umowy każda ze stron obejmie cały majątek nieruchomości pozostawiony przez drugą stronę w stanie nieuszkodzonym i bez uszkodzenia tak, żeby obiekty gospodarcze przechodzące na własność naszą lub na własność ZSRR mogły być natychmiast włączone do gospodarki. Zamiana obejmuje tylko terytorium a nie ludność. Ludność polska zamieszkała na terenie jaki przechodzi do ZSRR pozostaje w granicach państwa polskiego. Jest to zresztą ludność nieliczna, ponieważ terytorium to jest rzadko zaludnione. Cała ta ludność zostanie przesiedlona na inne tereny polskie pod troskliwą opieką rządu.

Rząd nasz ułatwi przesiedlenie i zapewni ludności pomoc w zagospodarowaniu się na nowych terenach. Ludność radziecka na terytorium jakie ZSRR odstępuje Polsce będzie przesiedlona na inne tereny ZSRR.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

Stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim są tego rodzaju, że sprawy jakie wynikają między naszymi państwami mogą znaleźć właściwe i słusze rozwiązanie uwzględniające całokształt i w duchu przyjaźni i współpracy wzajemnej interesy obydwu stron. Umowa o zamianie pogranicznych odcinków między Polską a ZSRR jest tego przykładem.

W dniu 17 maja członkowie spółdzielni pracy „Kuchnierz” w Łodzi składali gromadnie karty plebiscytowe w pięknie udekorowanej świetlicy zakładowej

Brigada murarska Burkiego, ciesielska Kafła, robotników Kuchniewicza i Paulowicza oraz betoniarzka Szciborska z Nowej Huty, składają podpisane karty plebiscytowe.

Ob. Walentyna Kowalska i Franciszek Kowalski składają swe karty, gdyż pragną by ich dzieci wychowały się dla pokoju, dla zycia i szczęścia.

80-letnia starszuszka, Konstancja Błaszczak, zamieszkała na terenie bloku Nr 378, ul. Gdańska 17, ze wzruszeniem oddaje podpisaną przez siebie kartę Narodowego Plebiscytu.



# Wybory powszechne a walka Komunistycznej Partii Francji o rząd pokoju

### Etienne Fajon

Członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji

Dnia 30 marca br. amerykańska agencja United Press doniosła z Waszyngtonu co następuje: „Wczoraj pan Schuman oświadczył, że o-mawiał z panem Achesonem sytuację we Francji oraz termin wyborów”. Zachowanie się Queuille'a do-wodzi, że Acheson domagał się od rządu, który mieni się francuskim, podjęcia wszelkich wysiłków, aby wybory do parlamentu odbyły się przedterminowo w czerwcu br.

Obecne Zgromadzenie Narodowe nie odpowiada wymaganiom polityki rządu zdrady narodowej i jego mo-codawców amerykańskich, polityki forsownych przygotowań do trzeciej wojny światowej. Nie mogą się oni pogodzić z istnieniem w parlamencie potężnej frakcji komunistycznej. Marzą o tym, aby możliwe jak naj-szybciej, przy pomocy oszustwa wy-borczego, „wybrać” parlament wojny, z którego zostaną usunięci przed-stawiciele klasy robotniczej i obroń-cy pokoju, parlament sługusów o jawnie faszystowskiej większości, która będzie mogła oddać władzę w ręce faszystowskiego awanturnika de Gaulle'a, zachowując przy tym pozory legalności.

Z drugiej strony jest dla nich rze-cza ważna, aby wybory we Francji odbyły się, zanim straszliwe skutki podporządkowania Francji miliardom za oceanu dadzą się odczuć w całej pełni. Z tej właśnie przyczyny Queuille wszelkimi sposobami dążył do tego, aby wybory odbyły się w dniu 17 czerwca.

W obecnej sytuacji wybory mają niezwykle doniosłe znaczenie. Idzie o to, aby zagrozić drogę parlamen-tarnej faszystacji i wojny. Idzie o to, aby zerwać zaskonę, pod którą „partia amerykańska” usiłuje ukryć następstwa swej zbrodniczej polityki. Idzie o to, aby przezwyciężyć szale na stronę sprawy pokoju. „Wojna — jak ostrzega towarzysze Stalin w swym niedawnym, niezmiernie do-niosłym oświadczeniu — może stać się niemierną, jeżeli podjęciem wojennym uda się omdlać siłom kłamstwa mas ludowych, oszu-kać je i wciągnąć do nowej wojny światowej”. W toku obecnej kampanii wyborczej partia wojny podej-mie gigantyczny wysiłek, aby oszu-kać naród i wznieć przygotowania do wojny. Jest rzeczą konieczną, aby nadchodzące wybory do parlamentu dowiodły całkowitej flakki tych usi-łowañ, aby uchronić poljece nasz-ej partii i stanowiący zwycięstwo sprawy pokoju. Zwycięstwo to, jak każde inne, nie przyjdzie samo. Przygotujemy je przy pomocy wy-jatkowo szerokiej i potężnej kampanii.

W tych warunkach byłoby niezmiernie poważnym błędem sądzić, że mocodawcy amerykańscy przestaną na samym tylko oszustwie wy-borczym, przy pomocy którego zamierzają skrócić partii komunistycz-nego mandatu w parlamencie i oddać je faszystom. W rzeczywistości jed-nak będą oni starali się za wszelką cenę podważyć zaufanie, jakim darzą nas milionowe rzesze ludu pracu-jącego miast i wsi, zaufanie, które stanowi naszą siłę, a jednocześnie słabość imperialistów i ich słu-gusów.

Nie należy zapominać, że podczas wyborów w 1932 r. za czasów Tar-dieu, w przededniu drugiej tury głosowania, policja nie cofnęła się przed zorganizowaniem zabójstwa prezydenta Republiki. Morderstwa tego dokonał rosyjski białogwardy-sta Gorgulow, którego następnie w ciągu dwóch dni podawano za bol-szewika utrzymującego kontakt z komunistami francuskimi. Wiemy, że obecnie sytuacja jest o wiele bar-dziej napięta i poważna niż przed 20 laty.

Nie należy zapominać, że mo-codawcy amerykańscy w zbrodniach swych nieczym nie ustępują hitlerow-czemu, który w 1933 r. podpalił Reichstag, aby stworzyć pretekst dla terroru wymierzonych przeciw ko-munistom.

Dlatego też powinniśmy oczeki-wać niespotykanej jeszcze kampanii oszczerstw wymierzonej zwłaszcza przeciwko Związkowi Radzieckiemu — ostoi komunizmu i pokoju. Po-pełna dolary dla zmarszczkowanej prasy — od „Populaire” do „Aurore” — oraz dla ośrodka prowokacji, który obłudnie przybrał nazwę „Pokój i wolność” i któremu polecono kol-portowanie niżej wymienionych plakatów na terenie całej Francji. Radio niewątpliwie pobije również wszelkie swe dotychczasowe rekordy oszczerstw.

Tak więc podczas kampanii wy-borczej komunisty — począwszy od najbardziej odpowiedzialnych pracow-ników a kończąc na szeregowych członkach partii — powinni nie-ustannie zaostrzać swą czujność po-lityczną, podnosić stopień swej ak-tywności, aby z góry zapobiec prowokacji, a jeśli takie się zdarzą, dać natychmiast prowokatorom drugiego odprawy.

Nasza kampania wyborcza jest częścią składową ogólnej działalno-sci partii. Rozumie się samo przez się, że kampania ta w żadnym stop-niu nie odciąga nas od walki o po-kój i chleb, którą prowadzi komu-niści, krocząc w pierwszych szere-gach mas ludowych. Przeciwnie, o-bowiązek nasz polega na tym, aby jeszcze bardziej uaktywnić, jeszcze szerzej rozwinąć tę walkę.

Ostatnie wybory uzupełniające wykazują wzrost wpływów partii nie tylko w klasie robotniczej, lecz również wśród chłopstwa pracujące-go. We wszystkich warstwach narodu ugruntowuje się coraz wyraźniej-sza świadomość niebezpieczeństwa wojny i przyczyn tego niebezpie-czeństwa, coraz głębsze zrozumienie związku, jaki zachodzi między przy-gotowaniami do agresji a powszech-

ny niedzą. Potęgą się nienawidź do grabieżców amerykańskich, do reżimu ich bezczelnej okupacji we Francji, wzmagają się powszechne pragnienie nowej polityki.

Dlatego też wszelkimi siłami, ca-łym naszym rozumem, z całego ser-ca wzywamy naród francuski do wy-kazania czujności i zdecydowania się, aby przeciąć drogę groźnemu nam faszystomowi.

Nawołując robotników-socjalistów i katolików do zjednoczenia się z komunistami w celu zagrozenia drogi miłośnikom awantur, Jacques Duclos oświadczył:

„Nie, faszystom u nas nie będzie! Ocalimy wolność i pokój!”.

Nasza kampania wyborcza będzie, rzecz jasna, przede wszystkim kampanią w obronie największego dobra — w obronie pokoju, co jest obecnie najbardziej istotnym, najbardziej de-cydującym zagadnieniem.

W tej sprawie kierujemy się bez zastrzeżeń oświadczeniem towarzy-sza Stalina, złożonym w rozmowie z korespondentem „Pravdy”.

Oświadczenie to już samo przez się jest jasnym programem walki o po-kój. Pragniemy dodać, że dla komu-nistów w ich pracy uświadamiającej jest ono wzorem tego, jak można wyrazić najbardziej skomplikowane zagadnienia w języku zrozumiałym dla prostych ludzi pracy. W toku kampanii wyborczej powinniśmy zapoznać z oświadczeniem towarzy-sza Stalina wszystkich bez wyjątku Francuzów.

Kierując się oświadczeniem towarzy-sza Stalina będziemy mogli jak najbardziej wykazać Francuzom, że w ciągu 4 lat sprawująca władzę partia wojny doprowadziła lud do nędzy, Republikę — do progu fasz-ystów, naród — na skraj przepaści. Kierując się oświadczeniem Stalina, wykazemy najlepiej słusność nasze-go programu ocena narodowe-go, który na cel: utrzymanie pokoju (dzięki jednoci) a zwłaszcza przez zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i przez zaprzestanie wojny w Wietnamie; przywrócenie niezawisłości nar-odowej (zwłaszcza przez wypowie-dzenie paktu atlantyckiego i położe-nie kresu obecnej okupacji we Fran-cji); zaspokojenie żądań narodu (zwłaszcza przez masową redukcję wydatków wojennych); przywrócenie i rozszerzenie wszystkich swobód de-mokratycznych.

Jednocześnie naszą kampania wy-borczą uunozi wszystkim Francuzom wyniki działalności obecnego Zgromadzenia Narodowego. W cią-gu ostatnich 4 lat deputowani komu-nistyczni walczyli wytrwale o niezawisłość narodową, o wolność i pokój, o zaspokojenie żądań wszystkich warstw ludności pracującej. Pokaze-my również wspaniałe wyniki dzia-łalności, którą w trudnych warun-kach prowadził swego czasu mini-strowie-komunisty. Ale dzieje dzia-łalności obecnego Zgromadzenia Na-rodowego — to nie tylko dzieje nasz-ej wierności narodowi. Jest to tak-że historia zdrady i zgubnej dla nar-odu działalności pozostałych partii. Wykazanie tego jest również naszym obowiązkiem.

Trzeba demaskować kłamliwa fra-zeologię przywódców socjalistycz-nych, ugodowców tych sługusów do-lara w rządach zdrady, reakcji i wojny, które nastąpiły po kolejno po sobie, od czasu gdy Ramadier na roz-kaz Amerykanów usunął z rządu mi-nistrów komunistycznych. Trzeba przypomnieć o zbrodniach Mocha — ministra wojny w Indochinach, mi-nistra 18-miesięcznej służby wojsko-wej i ogromnych wydatków na cele wojenne, przypomnieć o zbrodniach Thomasa — ministra policji, Molleta — wynalazcy oszukaństwa wyborcze-go, korzystnego dla faszystów de Gaulle'a itd.

W odpowiedzi na jezicką obłudę przywódców MRP trzeba wykazać zbrodnie Bidault i Schumana — oby-czych agentów na stanowiskach mini-strów spraw zagranicznych — przy-spondierze odpowiedzialności w „go-spodarczych” ministrów MRP za nę-dzę ludu, przypomnieć nieustanne konszachty MRP z RPF.

W odpowiedzi na gadanie radyka-łów trzeba demaskować zgnębno-politykę Queuille'a, „plan Mayera”.

Przewodnicząca blokowego komi- tetu obrońców pokoju Nr. 419 ob. Genowefa Matejek oraz członek ko-mitetu Janina Józwiak dla każdego przychodzącego z kartą znajdują-mi sowa, z każdym rozmawiają na temat akcji plebiscytowej.

Amerykanie mordują bezbron-ną ludność Korei i nas próbują straszyc nową wojną — mówi ob. Franciszka Staszczak — dlatego nie-nawidzę imperialistów. Natomiast do Związku Radzieckiego czuję wdzięczność i miłość za to, że pro-wadzi pokojową politykę. Szczegól-nie słowa towarzysza Stalina utkwily mi głęboko w pamięci. Wypowia-dając się w Plebiscytc Pokoju wierzę, że w ten sposób przyczy-niam się do utrwalenia na świecie pokoju, a tym samym szczęśliwego jutra dla wszystkich ludzi miłują-cych pokój.

**PIĘKNA MANIFESTACJA W BLOKU NR. 66**

Na murach bloku Nr. 66 widnieją wyrzute białymi literami w czer-wonej tkaninie hasło „Kto chce pokój — żąda Paktu Pokoju”.

Duża sala świetlicowa po brzegi wypełniona przybyłymi. Odczyt na temat Narodowego Plebiscytu Poko-ju wygłosił student Wyższej Szko-ły Ekonomicznej — Wawrzyńszak. Podczas przemówienia zebrani wznosili okrzyki na cześć pokoju, Związku Radzieckiego i państw de-mokratycznych, po czym kolejno, z powagą podchodząco do stołu pre-zydenckiego i z pełną świadomością oraz wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy — oddawano swoje głosy — składano karty plebiscytowe. Pod-czas składania kart do przewodni-czącego bloku dr. Karola Rydera wpłynęła rezolucja, która postano-wiono przesłać do Prezydenta RP, Bolesława Bieruta. Ostatnie zdania rezolucji: „Przyrzekamy Ci, Ob. Pre-zydencie, że w walce o pokój i wra-ędziemy aż do ostatniego zwycię-stwa. Niech żyje światowy front walki o pokój!” — nagrodzone zosta-ły burliwymi oklaskami i okrzy-kami na cześć światowego frontu pokoju.

# Wspaniała manifestacja jedności robotników i chłopów

(Dokończenie ze str. 1)

Od wczesnego ranka przygotowy-wano się do składania kart plebis-cytowych. Budynek świetlicy, w którym mieścił się lokal plebiscyto-wo przybrano biało - czerwonymi i niebieskimi sztandarami oraz zie-lenia. Wnętrze zaś udekorowano por-tretami dostojników państwowych i kwiatami. Punktualnie o godzinie dwunastej rozpoczęto zbieranie pod-pisanych kart. Jako pierwsza złoży-ła swój głos ob. Sobczykowa. Każ-dy złożył przez nas podpis — po-wiedziała ob. Sobczykowa — to nasz głos przeciwko wojnie.

### W WILKOWICACH

Od samego rana w dniu 17 bm. ściągala tłumnie miejscowa ludność do remizy strażackiej, aby złożyć swój podpis pod Narodowym Ple-biscytc Pokoju — pisze nasz ko-rrespondent — Władysław Dąbrow-ski. — Ludność spółdzielni produk-cyjnej w Wilkowicach, powiatu Ra-wa Mazowiecka, przybyła w zwartej kolumnie z transparentami i or-kiestra do Komitetu Obrońców Po-koju, aby złożyć swe podpisy. Każ-dy składał swoją kartę plebiscytowa z głębokim przeświadczeniem i świadomością, że jego głos — to jeden więcej z ciosów wymierz-o-nych w zbrodniarzy i podżegaczy wojennych.

Ob. Andrzej Dzikowski składając swą kartę powiedział m. in.: — Pod-pisałem Apel Światowej Rady Po-koju, gdyż wiem co przynosi wojna. Nam prostym ludziom pracy od-kielni czy piłga wojna jest niepo-trzebna. Dlatego też podpisem i pracą udowodnimy i pokażemy pod-żegaczom, że pokój obronimy.

### W BŁOKACH ŁODZI

W bloku 164, 74-letnia Tekla Sta-ręga przynosi kartę, na której wi-dnieją jej podpisy. — My wojny nie chcemy — mówi staruszka — ale jak nas imperialiści zaczepią — be-dziemy się bronić. Ja sama mówię moim synom i wnuczkom, że ich obow-iazkiem jest bronić sprawy pokoju.

Nasza kampania wyborcza jest częścią składową ogólnej działalno-sci partii. Rozumie się samo przez się, że kampania ta w żadnym stop-niu nie odciąga nas od walki o po-kój i chleb, którą prowadzi komu-niści, krocząc w pierwszych szere-gach mas ludowych. Przeciwnie, o-bowiązek nasz polega na tym, aby jeszcze bardziej uaktywnić, jeszcze szerzej rozwinąć tę walkę.

Ostatnie wybory uzupełniające wykazują wzrost wpływów partii nie tylko w klasie robotniczej, lecz również wśród chłopstwa pracujące-go. We wszystkich warstwach narodu ugruntowuje się coraz wyraźniej-sza świadomość niebezpieczeństwa wojny i przyczyn tego niebezpie-czeństwa, coraz głębsze zrozumienie związku, jaki zachodzi między przy-gotowaniami do agresji a powszech-

Nasza kampania wyborcza jest częścią składową ogólnej działalno-sci partii. Rozumie się samo przez się, że kampania ta w żadnym stop-niu nie odciąga nas od walki o po-kój i chleb, którą prowadzi komu-niści, krocząc w pierwszych szere-gach mas ludowych. Przeciwnie, o-bowiązek nasz polega na tym, aby jeszcze bardziej uaktywnić, jeszcze szerzej rozwinąć tę walkę.

Ostatnie wybory uzupełniające wykazują wzrost wpływów partii nie tylko w klasie robotniczej, lecz również wśród chłopstwa pracujące-go. We wszystkich warstwach narodu ugruntowuje się coraz wyraźniej-sza świadomość niebezpieczeństwa wojny i przyczyn tego niebezpie-czeństwa, coraz głębsze zrozumienie związku, jaki zachodzi między przy-gotowaniami do agresji a powszech-

Nasza kampania wyborcza jest częścią składową ogólnej działalno-sci partii. Rozumie się samo przez się, że kampania ta w żadnym stop-niu nie odciąga nas od walki o po-kój i chleb, którą prowadzi komu-niści, krocząc w pierwszych szere-gach mas ludowych. Przeciwnie, o-bowiązek nasz polega na tym, aby jeszcze bardziej uaktywnić, jeszcze szerzej rozwinąć tę walkę.

Ostatnie wybory uzupełniające wykazują wzrost wpływów partii nie tylko w klasie robotniczej, lecz również wśród chłopstwa pracujące-go. We wszystkich warstwach narodu ugruntowuje się coraz wyraźniej-sza świadomość niebezpieczeństwa wojny i przyczyn tego niebezpie-czeństwa, coraz głębsze zrozumienie związku, jaki zachodzi między przy-gotowaniami do agresji a powszech-

Nasza kampania wyborcza jest częścią składową ogólnej działalno-sci partii. Rozumie się samo przez się, że kampania ta w żadnym stop-niu nie odciąga nas od walki o po-kój i chleb, którą prowadzi komu-niści, krocząc w pierwszych szere-gach mas ludowych. Przeciwnie, o-bowiązek nasz polega na tym, aby jeszcze bardziej uaktywnić, jeszcze szerzej rozwinąć tę walkę.

Ostatnie wybory uzupełniające wykazują wzrost wpływów partii nie tylko w klasie robotniczej, lecz również wśród chłopstwa pracujące-go. We wszystkich warstwach narodu ugruntowuje się coraz wyraźniej-sza świadomość niebezpieczeństwa wojny i przyczyn tego niebezpie-czeństwa, coraz głębsze zrozumienie związku, jaki zachodzi między przy-gotowaniami do agresji a powszech-

# Naród meksykański nie da się wciągnąć do zbrodniczych knowań imperializmu USA

### Przemówienie Lombardo Toledano na Kongresie Obrońców Pokoju w Meksyku

**MEKSYK (PAP).** — W dalszym ciągu obrad meksykańskiego Kon-gresu Obrońców Pokoju członek Światowej Rady Pokoju, Lombardo Toledano, wygłosił referat pt. „Przy-gotowania wojenne oraz ich nastę-ptwa dla Meksyku”.

Lombardo Toledano scharaktery-zował program wojenny USA w świe-tle uchwał ostatniej konferencji pa-merykańskiej, która odbyła się w Waszyngtonie. Polityka wojenna USA — podkreślił Lombardo Toledano — nie ogranicza się do Korei, lecz zmierza do sprowokowania now-e-go konfliktu światowego. Zwola-nie konferencji waszyngtońskiej by-ło częścią politycznych, ekonomicz-nych i wojskowych planów agresji. Głównym jej celem było wzmocnie-nie nacisku na kraje Ameryki Ła-cińskiej, by przyczyniły się one sku-teczniej do realizacji tych planów. Bezpośrednim celem Waszyngtonu było zmuszenie rządów południowo-amerykańskich do wydania nadzwycz-ajnych zarządzeń, jakich wymaga-ją przygotowania wojenne i do wzmo-żenia produkcji surowców strategicz-nych, których potrzebują Stany Zje-dnoczone.

Konferencja waszyngtońska — stwierdził Toledano — obostrzyła konsekwencje realizowania planów wojennych USA, odczuwane już da-wniej w Ameryce Łacińskiej.

Naród meksykański — podkreślił Toledano — usposobiony jest anti-imperialistycznie, a historia nastroja-gu opozycyjnego w stosunku do USA. Jedynymi sojusznikami USA w Me-kksyku są spekulanci, bankierzy i wielcy przemysłowcy, z wyjątkiem wskazywanych się monopolistów amerykań-skich.

Mówca przeciwstawił się fałszy-wym poglądom, jakoby względy geo-graficzne i historyczne pchały mimo to nieuchronnie Meksyk na drogę imperializmu USA. Nic i nikt — o-swiadczył Lombardo Toledano — nie może zmusić Meksyku do wyko-nania uchwał konferencji waszyng-tońskiej, które zagrażają naszej nie-zawisłości i suwerenności — pomimo uległego stanowiska rządów Ameryki Łacińskiej.

W konkluzji mówca wzywał do od-zrzczenia uchwał waszyngtońskich i do ustanowienia w Meksyku silnego frontu antyimperialistycznego, walczą-czego o pokój i o realizację zasad wytyczonych Kartą ONZ.

Następnie Kongres wysłuchał prze-mówień licznych delegatów lokal-nych komitetów obrońców pokoju. Wszyscy oni poparli program anti-imperialistyczny, nakreślony w mo-wach Jary i Toledano.

## Na marginesie

### Biedne osiołki

Jak donosi Agencja Reuters, w Irlandii szanowały się ostatnio wielki popyt na... młode osy. Nie są one jednak kupowane przez dyrekcję ogrodów zoologicznych, parków rozrywkowych itp., lecz idą po prostu pod nozki reżników, którzy eksportują mięso osła do Londynu, gdzie kotlety z osiołków stanowią obecnie jeden z najulubieńszych przysmaków bywalców ekskluzywnych restauracji.

Kotlety osła są podobno znakomite, lepsze nawet od amerykańskiej kony... Zulaszcza — że „zwykłego” mięsa — wołowiny, cielęciny, wieprzowiny — londyńczycy prawie, że nie widzą, ży-jąc jedynie miłymi, smakowymi wspom-nieniami. A „gdy nie ma tego co się lubi, lubi się to, co się ma”.

Trochę można by się dziwić, że osie mięso trzeba sprowdzać do Londynu z Irlandii, a nie z okolic znacznie bliższych brytyjskiej stolicy. Ale jest na to wytumaczenie. Wprawdzie w samym Londynie, zwłaszcza w okolicach, gdzie mieszczą się gmachy ministerialne, nie brak kwalifikowanych osiołów, ale są to osy stare i obrzydliwe, nie nadające się ani na kotlety, ani do żadnego użytku. Ich zasadniczą cechą jest umięśnienie potakującego ryczenia nabyta dzięki „atlantyckiej tresurze”.

Te stare, wyranżowane osy są, na szczęście, bezpłodne i potomstwa nie mają. To właśnie daje narodowi angielskiemu nadzieję, że niedługo jest czas, gdy hasło „armaty i czosłki zamiast ma-sła i mięsa” przestanie obowiązywać w polityce W. Brytanii. A utędy młode osiołki irlandzkie będą mogły sobie igrać suobodnie wśród łęk i pastwisk Zielonego Erynu, bez obawy, że staną się ofiarą żarłoczności wygłodniałych londyńczyków.

B. D.

## Zakończenie obrad ogólnokrajowego zjazdu pracowników TOR

W dniu 21 bm. zakończono trzy-dniowe obrady ogólnokrajowego zjazdu pracowników TOR.

W ostatnim dniu obrad rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której poruszano zagadnienie usprawnienia pracy poszczególnych placówek TOR. Zwracano uwagę na konieczność zacieśnienia współpracy z POM i PGR tj. tymi placówkami, dla których TOR pracuje. Brak bowiem tej współpracy w wielu wypadkach opóźniał wykonanie remon-tu traktorów, tak niezbędnych w po-szczególnych pracach polnych.

Dyskusję podsumował naczelny dyrektor Centralnego Zarządu TOR — tow. inż. Leon Czajkowski, zwracając uwagę na konieczność otoczenia troskliwą opieką racjonalizato-rów i nowatorów, na konieczność zwiększenia poczucia odpowiedzialności przez kierownictwa placówek terenowych oraz udzielania pomocy robotnikom, wysuniętym na kierown-stwa stanowiska.

Na zakończenie obrad uczestnicy zjazdu podjęli rezolucję, zobowiązu-jącą się podnieść ilość i jakość pro-dukcyj az zmniejszyć koszty własn-e poprzez rozwinięcie współzawo-dnicstwa pracy i racjonalizatorstwa.

## Ze sportu

### Polska gra z Włochami o puchar Davisa

**MEDIOLAN (PAP).** — Włochy pokonały Południową Afrykę 3:2 w meczu tenisowym o puchar Davisa i walczyć będą w ćwierćfinale strę-fy europejskiej z Polską.

W innych spotkaniach o puchar Davisa padły następujące wyniki: w Brukseli Belgia zwyciężyła Egipt 4:1 i spotka się następnie z Niem-cami Zachodnimi.

W Wiedniu Szwecja pokonała Austrię 5:0.



Wrzask podnoszą opętany, wojna, odwet — każdy kwiczy, Biją w dzikie swe tam-tamy atlantyccy jazz-bandyci.

Ponad wrzawę ich psich tonów rośnie, z mocą brzmiać w błękitcie, przepięty głos milionów w Narodowym Plebiscytc.

H. Pawełczyk

ŻYCIE PARTII

Praca z wykładowcami decyduje o poziomie szkolenia ideologicznego

Wzrost świadomości słuchaczy kursów partyjnych zależy przede wszystkim od pracy wykładowców, od ich przygotowania ideowego - politycznego.

tematyce. Ponieważ przerabiano tematy dla II stopnia, wykładowcy I stopnia niewiele z nich skorzystali.

W ten sposób 120 wykładowców, w tym 32 czynnych oraz 88 nowych, z których połowa już wykładła, a pozostali przechodzą dalsze przeszkolenie, stanowiąc kadry tzw. asystentów.

Jednym z podstawowych i zasadniczych braków w pracy z wykładowcami na terenie województwa, jest niedostateczna kontrola wykonania uchwał.

„Gdy już dana jest słusna linia; gdy już dane jest słusne rozwiązanie zagadnienia, powodem sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, o właściwego doboru ludzi, o kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych”.

Jeśli się zważy, że dotychczasowe doświadczenia uzyskane przez KM i KP w pracy szkoleniowej zostały uogólnione w formie słusznych uchwał, że poddano gruntownej analizie błędy i dotarło do ich źródeł - zasadniczym czynnikiem, decydującym o powodzeniu w pracy jest właśnie sprawa kontroli wykonania. Dotyczy to zarówno komitetów miejskich i powiatowych, jak i Komitetu Wojewódzkiego.

JANUSZ KRÓL Instruktor szkolenia KW PZPR

W 25-lecie przewrotu faszystowskiego w Polsce

Na nędzy mas rosły fabrykanckie fortuny

Szczególnie dotkliwie dał się odczuć łódzkiej klasie robotniczej pamiętny 1931 rok, rok dalszego pogłębiania się kryzysu, gwałtownych zarobków tych, którzy mieli pracę i niesłychanej nędzy setek tysięcy bezrobotnych.

2 LUB 3 DNI W TYGODNIU

Ale pod słowem „zatrudnienie” należało wówczas rozumieć pracę 2 a najwyżej 3 dni w tygodniu. Otrzymała większość włókienniczy pracowała 2 dni w tygodniu, a tylko nieliczni szczęśliwcy 3 lub więcej dni.

remnie poszukujących pracy, bezrobotnych? Magistrat ówczesny wydał rozporządzenie, że bezrobotni, którzy posiadają 5 osób na utrzymaniu otrzymują 30 zł. miesięcznie, osoby zaś samotne nie miały żadnego prawa do jakiegokolwiek zasiłku.

NĘDZA RODZI PRZESTĘPSTWO

Niesłychana nędza i upodlenie nie mogły się nie odbić na ilości przestępstw. Cząsty łódzkie donosiły, że wykryto 27 dzieciobójstw, ponad 200 kradzieży, nie mówiąc już o mordach i setkach samobójstw.

PRZEMYSŁOWCY RADZA

W Związku Przemysłu Włókienniczego natomiast, w miękkich fotelach, śmiejąc wonne cygara, radzili potentaci łódzcy nad dalszymi krokami, jakie należy podjąć, by prze-

zrucić cały ciężar kryzysu na barki robotników. Zachowane w tej sprawie protokoły zarówno posiedzeń ogólnych jak i zamkniętych zebrań zarządu, są dowodem całej perfidii, obłudy i krwiożęrczości Scheiblerów, Biedermanów, Poznańskich, którzy obmyślali wciąż nowe metody wyrzucania robotników na ulicę i strubowania cen na swoje wyroby.

„PROTEST” FABRYKANTÓW ZOSTAŁ UWZGLĘDNIONY

Na zebraniu ogólnym 29 września 1931 roku prezes zarządu dyr. Szrednicki długo referował sprawę jakoby zamierzonej przez rząd akcji zmniejszenia katastrofalnych nożyc cen, między wyrobami przemysłowymi a produktami rolniczymi.

Chęć się właściwie nie było czym, wiadomą przecież powszechnie rzeczą było, że rząd ówczesny podejmie wszelkie możliwe kroki i wykona każde zalecenie, które będzie przemysłowcom dogadzało.

FABRYKANCKA POMOC...

Robotnicy poszczególnych fabryk, by pomóc choć trochę nieszczęśliwym rodzinom bezrobotnych, rozpoczęli zbierkę wśród tych, którzy pracują choćby 2 dni w tygodniu. Wobec tego wojewoda łódzki przesłał do Związku Przemysłu Włókienniczego, zrzeszającego wszystkich fabrykantów łódzkich, pismo by również wyasygnowali pewną sumę na pomoc dla bezrobotnych.

14 lipca 1931 roku referował ca-

łą sprawę prezes zarządu dyr. Szrednicki. Wojewoda dał do zrozumienia - wyrażał na tym posiedzeniu prezes Szrednicki, że nie chodzi tutaj o jakiejś większe sumy, ale o „moralną” stronę pomocy. No, bo jakże mogłoby być inaczej. Przecież „biednych” fabrykantów nie było stać na większy wydatek.

Po dłuższej dyskusji zebrani przemysłowcy uchwalili tedy, że dadzą dobrowolne datki na ten cel. Ale 22 września wrócono jeszcze raz do tej sprawy. Prezes Szrednicki żalił się wówczas: „Nie możemy się przeciwie kompromitować” - mówił - i radził nie wysłać mniej na pomoc dla bezrobotnych jak 1000 zł. miesięcznie. Zebrani uchwalili wobec tego opodatkować się w wysokości 2 i pół grosza od robotnika.

„NĘDZA ULATWI FABRYKANTOM PRZETRWANIE”

I nie mogło być zresztą inaczej. Wszystkie bowiem sprężyny, cały mechanizm związków fabrykanckich był wtedy nastawiony, na możliwie szerokie, dalsze pogłębienie biedy i niedostatku.

Na wielkim zebraniu ogólnym, w dniu 29 września 1931 r. w którym brał udział zarówno Poznański jak Scheibler, Biederman i inni, prezes Szrednicki przy gorącym aplauzie zebranych oświadczył: „Nasza bieda, niski poziom życia, co streszcza się do powiedzenia - „Polska ubóstwem stoi - ulatwi nam przetrwanie kryzysu”. Polska rzeczywiście - „stała ubóstwem”, w kraju panoszyła się nędza i niedostatek.

J. BABIŃSKI

ZPB im. Stalina w dniach plebiscytu



Pełen manifestacyjny podpisują karty plebiscytowe, dając wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój.

Dzielnica „Górna” walczy o pokój

„Górna” - to w akcji pokoju najmłodsza dzielnica, ale najliczniejsza i najbardziej rozległa. Od Chojen i Zarzawa ciągnie się typowym, podmiejskim krajobrazem, a potem biegnie zielonymi polami i wioskami, w których wre ożywiony ruch plebiscytowy.

Ale za każdą nazwą tkwią te same sprawy: niezłomna wola jednoci, zdecydowana walka o pokój. Czy w łódzkim śródmieściu, czy na krańcach, czy w podmiejskiej wiosce - wszędzie jednakowo silnie tętni pragnienie pokoju. Wiosna i wysłanie naszej nadziei - biały gołąb pokoju - dotarły wszędzie.

W tej samej chwili, kiedy podpisuje kartę pokoju malorolny chłop Kluska we wsi Kowalszczyzna, składają w plebiscyte swe podpisy miliony robotników, a wótruje ich czynem praca pokojowa na olbrzymich budowach komunizmu w Związku Radzieckim.

— Wiesz głosiwała, jak jeden chłop - oświadczył przewodniczący bloku 669 - a to właśnie jest Kowalszczyzna. Wszystkie głosy, prócz jednego, który należy do chorego obywatela, przebywającego w szpitalu, zostały oddane 17 bm. we wczesnych godzinach. Niech żyje Kowalszczyzna! Pierwsza na dzielnicy „Górnej” wypełniła swój obowiązek. Instrukcja przewidziana w głosowaniu dopiero od 18-go, ale ludzie nie chcieli czekać. Uważali za punkt swej ambicji i honoru głosiwać zaraz w pierwszym dniu Plebiscytu.

Lecz na tym pięknym niebie są też i chmurki. Pomówny o niedociągnięciach dzielnicy. Rozległy teren przysporzył wiele trudności. Akcja walki o pokój przebiegała nie dość energicznie. Ale ludzie sami rozeznali błędy i sami już naprawili. 27 kwietnia został wybrany nowy komitet obrońców pokoju, który z energią przystąpił do dzieła. Uzyskanie odpowiedniego lokalu przy ul. Lubelskiej dało akcji dobrą siedzibę i silną podstawę do dalszej pracy. Skład komitetu. Przejrzenie rubryki „zawód” przedłożenie, że komitet istotnie wyraża wole całego społeczeństwa - wszystkich, bez różnicy stanowiska. W komitecie, liczącym 35 członków, w olbrzy-

mej ilości są bezpartyjni; i majster, i pracownica żłobka, i rolnik, i dyrektor, i brukarz, i profesor, i telefonistka, i technolog. Ludzi tych ożywia niezłomne przeświadczenie ich wyborców: pokój będzie utrzymany, zakusy agresorów wojenny zostaną udaremnione.

Dzielnica liczy 118 komitetów blokowych (w tym 5 gromad wiejskich), prócz tego 47 komitetów w zakładach pracy i 27 komitetów szkolnych. 2.908 przeszkolonych agitatorów ruszyło w teren. Jak byli przyjmowani? Zawsze serdecznie, ze zrozumieniem wielkości sprawy, w imię której przybywali. Na spotkanie wysłanników „gołąbka” wychodził mieszkańcy całego domu. A jeśli ktoś w mieszkaniu nie było, przybiegał po chwili na dziedziniec i dopominał się o plebiscytową kartkę. Tylko w jednym wypadku jakiś obywatel oświadczył, że „wykonuje swój zawód i nie mieszka się do polityki”. Z początku nie chciał podpisać, ale potem sam przyszedł do komitetu, złożył podpis i wziął żywy udział w dalszej akcji uświadamiania. Najwiśnziej zrozumiał, że po to, aby móc spokojnie wykonywać swój zawód, należy właśnie głosiwać za pokójem.

W akcji plebiscytowej wzięli żywy udział robotnicy z fabryk, ZMP-owcy ze szkół i młodzież akademicka. Oni też rozruszali teren. Do najodleglejszych krańców docierały ekipy na wozach. Miejscowości przy torach kolejowych obsługiwał aktyw kolejarzki.

Radośnie i uroczyście głosiwała „Górna”. Dnia 17 bm. już o godz. 8.30 rano w 100 proc. został przeprowadzony Plebiscyt w Zakładach im. Reymonta; złożyli głosy wszyscy robotnicy z nocnej zmiany. Tegoż dnia o godz. 15 przewodnicząca bloku nr 609, ob. Sabina Liszewska, miała oddane wszystkie głosy. Te same sukcesy odniósł blok nr 592. Tu przewodniczący, ob. Władysław Chuchler, niezależnie od przydziału agitatorów, przeprowadził własne przeszkolenie i wyłonił na podległym sobie obszarze nowych agitatorów.

Ludzie głosiwali w pełnym zrozumieniu wielkiego znaczenia akcji plebiscytowej. Na ul. Łokatorskiej przyszła z kartką kobieta z dzieckiem. Trzyletnia dziewczynka zawołała w pełnej chwili: chęć pokoju! To dziecko na pewno nie zna słynnego oświadczenia pewnego amerykańskiego zbrodniarza: „Będziemy zabijali dzieci w kołyskach”. Ale to dziecko bezwiednie dało odpowiedź w imieniu wszystkich naszych dzieci, które pragną żyć.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Zofia Nalkowska

Dlaczego podpisuję Apel Pokoju

W dalekim czasie dzieciństwa, Pierwszą Wojną Światową. Wówczas wojna wydawała się czymś niezrozumiałym. Była schowana między kartkami szkolnej „Historii Powszechnej”, albo w starych powieściach, niekiedy zjawiała się na łamach pism codziennych. Jeżeli bowiem nie odbywała się dawno, to przynajmniej odbywała się gdzieś daleko.

Z okien pewnego domu nad łąkami można było w czarne, letnie wieczory oglądać ruchome wachlarze reflektorów na niebie i słyszeć postukiwanie armat za dalekim, niskim lasem. Było przecież wiadomo, że są to tylko ćwiczenia na rembertowskim poligonie.

„Ale nastal dzień, gdy wojna podeszła do dawnego domu nad łąkami. Rozległe przestrzenie tych łąk i pól dokola zarosły się w słońcu ludźmi. Wszedł ścieżkami i drogami szli pieszo, albo jechali w małych wózkach ludzie młodzi. Byli to ci, którzy śpieszyli, wezwani do powiatu, aby „stawać”. Grupy starszych ciągnęły w stronę przystanku kolejowego. To byli rezerwiści.

Zaspane jesienne pola oddawały obojętnie ten swój plon - ni było snopki żyta w czas żniwa. To, co nastalo później, nazywało się naprzód wojną, później Wojną Światową, a jeszcze później -

Pierwszą Wojną Światową. Wówczas mianowicie, gdy w lat dwadzieścia po jej ukończeniu, przysłała wojna nowa.

Dawne doświadczenie nie pouczyło nas o tym, czego doznamy. Nikt nie przewidział, że ludzi będą siedzieli ukryci w schronach, że będą ponieśli w krematoriach, że będą służyli do wyrobu mydła. I nikt nie myślał, że przyjdzie taki dzień, gdy w mieście rodzinnym, na ziemi, pokrytej zwaliskami, nie można iść, przy której przeżył całą młodość, nie odnajdzie miejsce, na którym stał ten dom.

Przeżyłcie Drugiej Wojny Światowej daje nam inną wiedzę o wojnie i nową przeciwko niej broń. Mamy dziś po naszej stronie na każdym miejscu ziemi zakamarki nieprzebrane ludu pracującego, dla którego motyw wojny przestały być tajemnicą, dla którego jej hasła są kłamstwem, pokrywającym zbrodnie.

Podpisując wraz z nimi wszystkimi wezwanie do zawarcia układu pokojowego między pięcioma wielkimi mocarstwami, czynię to przez pomiar na zniszczenie dzieł pracy ludzkiej i ludzkiego natchnienia, spowodowane ostatnią wojną - i na nieprzebrane cierpienia, nadane w czasie tej wojny ludziom przez ludzi.

Prof. dr. Henryk Lewenfisz

Plebiscyt mobilizuje ludzi nauki do walki przeciw podżegaczom wojennym

Dwa wydarzenia niezmiernie wagi znamionują pierwsze 50-letnie XX wieku: jest to Rewolucja Październikowa i walka o pokój. U podstaw jednego i drugiego leży głęboki humanitaryzm, leży troska o człowieka. Żaden ruch w tak krótkim czasie nie zgromadził tylu zwolenników pod jednym sztandarem, co walka o pokój, jak to na drugim kongresie pokoju zaznaczył minister Rapacki.

Polska Ludowa, która obok Związku Radzieckiego najbardziej ucierpiała w ostatniej wojnie inicjuje walkę o pokój.

Wrocław to porzeczka wyjąciowa walki o pokój, to pierwsze zarzysy przyszedłemu Domu Pokoju. Pierwszy Światowy Kongres Pokoju w Pa-

ryżu, to kamień węgielny pod gmach pokoju. Apel Sztokholmski to pierwsza ofensywa już potężnego frontu pokoju, Światowa Rada Pokoju i ogłoszony przez nią Plebiscyt, to na szerokim froncie podjęta ofensywa w obronie pokoju, to przyczynki wypadowy przeciwko wojnie i pograżeniu świata w odmętach krwi.

My, ludzie nauki i stróż zdrowia publicznego, baczycy winniśmy, aby zdobyły naukowe wielkich „łowców mikrobów”: Pasteura, Kocha, Miecznikowa nadal służyły ludzkości, aby to dobrodziejstwo w rękach podżegaczy wojennych nie stało się orężem zagłady ludzkości.

Dłatego podpisuję Apel Pokoju.

Plan 6-letni to budowa siły narodu i szczęśliwej przyszłości dzieci polskich

## Samowola kułaków i sobiepanków w pow. łęczyckim musi być przykładownie ukarana

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł („Głos Robotniczy” Nr 129), piętnujący fakty łamania praworządności naszego państwa ludowego przez biurokratów i sobiepanków różnej maści. Tego rodzaju szkodliwy wybrki wypaczenia linii partii występują szczególnie na wsi.

Lecz małorolni i średniorolni chłopcy przekonali się już niejednokrotnie o tym, że nasza partia walczy bezlitośnie z wszelkimi przejawami samowoli, bezduszności i warcholstwa. Nic więc dziwnego, że chłopcy zwracają się do partii z pełnym zaufaniem, wiedząc o tym, iż każde niesłusne, krzywdzące ludzi pracy postępowanie będzie bezwzględnie wykorzenione.

Poniżej podajemy list chłopów z kolonii Bliźnia, pow. łęczyckiego, nadesłany do I sekretarza KW PZPR, tow. Leona Stasiaka.

— „My, chłopcy kolonii Bliźnia, zwracamy się z gorącą i uprzejmą prośbą.

Nasze działki ziemi kupiliśmy jeszcze w 1925 roku u obszarnika, Rodyryka Zakrzewskiego, właściciela majątku Poddebice. Odkupiliśmy też od niego półtora kilometra drogi do przejazdu. Droga ta — to nasz jedyne miejsce do działek do szosy Łęczycza - Poddebice.

W 1945 roku otrzymaliśmy z reformy rolnej działki pastwisk pod Chropami. Tam też wypędzamy by-

dło do wypasów. Jednak 12 lipca ub. roku zamknęto nam drogę, gdyż mieszkający opodal działek kułak, Antoni Kujawa, właściciel 11 ha przekopał drogę rowami na samym jej wylocie i postawił kołczaste ogrodzenie.

Na nasze prośby kułak odpowiada bezczelnie. — „Jak mi odrobicie podczas żniw lub przy kopaniu kartofli, to wam pozwolę przejechać przez drogę”...

A my nie chcemy bezpłatnie pracować u kułaka. Dość już nas wykorzystywali bogacze w Polsce sanacyjnej. Jednak Kujawa się odgraża, że choćby krew się polala, on drogi nam nie otworzy.

Zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do Gminnej Rady Narodowej. Z jej polecenia Komisja Drogową przydzieliła nam poprzednią drogę o 4-metrowej szerokości, którą chytry kułak uprzednio zarał.

Lecz sprawa się na tym nie zakończyła, pomimo że powzięta została specjalna uchwała przez GRN. Kułak Antoni Kujawa zaskarżył do Sądu Grodzkiego Gminną Radę i Komisję Drogową, podając jako świadków... żonę i córkę...

Okazuje się, że ich zeznania były miarodajne, gdyż zasądzono Radę Narodową z Poddebice na zapłacenie kosztów sądowych, a nam nakazano zwrócić kułakowi drogę. Poważna pomoc okazał Kujawie jego kom-

pan, kułak Ignacy Chyży, właściciel 15 ha ziemi.

Wobec takiego stanu rzeczy napisaliśmy podanie do Rady Narodowej pow. łęczyckiego. Nie otrzymaliśmy jednak stamtąd żadnej odpowiedzi...

Pisaliśmy w październiku ubiegłego roku do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nie pomogło. Okazuje się, że Kujawa ma tu „swego” człowieka. Jest nim wujek kułaka, ob. Sygiak — członek Rady Narodowej, który nie dopuścił do rozstrzygnięcia sprawy.

Nie pomogło też następnego dnia w listopadzie. Nie tracąc nadziei, złożyliśmy podanie po raz trzeci w grudniu, podkreślając, że jeśli nie otrzymamy odpowiedzi, napiszemy do prasy. Nareszcie w dniu 8 stycznia nadesłano nam odpowiedź z WRN. Była tak niejasno sformułowana, że nie z niej nie rozumieliśmy.

Wiemy tylko jedno, że w pierwszej instancji w sądzie grodzkim w Ozorkowie przyznano nam rację, wygraliśmy sprawę, ale jednocześnie zostawiono to do rozstrzygnięcia Wojewódzkiej Radzie Narodowej. A władza wojewódzka zamiast podjąć ostateczną decyzję, przysłała nam znów pismo, z którego wynika, że jeśli zamieszkuje tam 20 lat, to przysługuje nam prawo wniesienia skargi do sądu...

Tak więc odsyłają nas od urzędu do urzędu. Posłaliśmy więc do sekretarza KG PZPR, lecz ten okazał się również kumotrem kułaka Kujawy.

Wobec czego zwracamy się do Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego, żeby pomógł nam w służebnej i sprawiedliwej walce z kułakami oraz bezdusznymi biurokratami.

Partia nasza nie chce zamazywać istniejących w naszym życiu błędów lub braków. Wprost przeciwnie. Ujawnianie niedocia-

gnięć oraz faktów nieludzkiego, biurokratycznego podchodzenia do istotnych, życiowych spraw ludzi pracy pomoże usunąć najruchliwej wszystkich, co zle i szkodliwe, co hamuje nasze budownictwo nowego, lepszego życia.

A to, co się stało w kolonii Bliźnia, uraga elementarnemu poczuciu sprawiedliwości i praworządności, obowiązującym w Polsce Ludowej. Prawa, obowiązujące w naszym kraju, biorą w obronę interesy pracujących — biedoty wiejskiej, a nie kułaków. Partia nasza i Państwo nie pozwolą na nadużywanie władzy z krzywdą dla ludzi pracy.

Mocno i z naciskiem podkreślił to Prezydent RP, tow. Bolesław Bierut przed kilku dniami na uroczystości wręczenia odznaczeń korespondentom prasy polskiej.

Tow. Bierut powiedział: „Nie szczędźcie zarozumiałców i sobiepanków, którzy tu i ówdzie usiłują nadużywać władzy ludowej i rzadzić się ze szkodą dla Państwa i jego obywateli”.

Podany list chłopów z kolonii Bliźnia wymaga niezwłocznego naprawienia krzywdy chłopom, ale przede wszystkim nakłada obowiązki zajęcia samokrytycznego stanowiska przez te wszystkie władze i instytucje, które zawiłyły wobec chłopów swej gromady.

Powinny one głęboko rozważyć swe postępowanie i publicznie ustosunkować się wobec osób, odpowiedzialnych za wyrządzone chłopom krzywdy. Niechaj nie zdradzą nigdy ręką przy wymierzaniu sprawiedliwej kary za bezdusność i kumotstwo, które tak jaskrawo występują w tej sprawie. Pobłażliwość, brak konsekwentnej postawy przy zwalczaniu bezprawia i naruszania praworządności nie pozwoliłyby nam na uzyskanie celu partyjnego i państwowego, tj. całkowitego wypełnienia tych chwastów z życia publicznego w naszym kraju.

Ad.

## Wsiadłach dolara

### Nie pomoże woda kolońska

„Miesto to posiada za sobą ładny kawał historii oraz szereg zabytkowych budowli, ale znane jest raczej jako ojczyzna popularnego „fabrykatu aromatycznego”. — Kolonia. Usłyszmy, przeciętnie biorąc, odpowiedź — „O, to tam, gdzie wyrabiają wodę kolońską”.

„No, faktycznie, nie da się zaprzeczyć — (gruntuje to przecież stałe tego starożytności, niemieckiego miasta), że w Kolonii wyrabiają wodę kolońską. Ale nie tylko to. W Kolonii wyrabiają się również i inne rzeczy, które odejmują temu gromadzie renomę miasta, wzmajęcej pachnidłem... Największą zasługą ma tutaj pewien listonosz, To znaczy niby nosi on butną nazwę „Kanclerza z Bonn”, ale w Niemczech Zachodnich coraz powszechniej mówią o nim właśnie: — listonosz. Listonosz polecał Wall-Streetu i w ogóle depeks z zyczeniami atlantyckimi. Ołóż „kanclerz federalny”, Adenauer, zaczął właśnie od Kolonii. Początkowo jako

młodszy hemoroidariusz magistracki, a później nawet (bodaj od roku 1932) jako ober-burmistrz. I w owym czasie, w ojczyźnie wody kolońskiej, zaczęło tak brydka pachnieć, że aż dotąd — na samo wspomnienie wyczynów Adenauera z tamtego okresu — ludzie nos sobie zatykają. Taki, widzieć, był urodząj wtedy na afery la-puławkowe, korupcyjne i inne złodziejskie skandale...”

Adenauer doceniając, iż i tak jego reputacja jest zaledwie złamanego dolara warta, bardzo się stara, aby społeczeństwo Niemiec Zachodnich nie interesowało się zbyt jego przeszłością. Znacząca tym jej okresem, z którego wynika, iż obecny „stary lis” już w młodszych latach był wcale głośnym złodziejem i łapownikiem. Bądź co bądź, kiedy się stoi u szczytu „władzy”, choćby to była nawet „federalna władza w Bonn” — nieprzyjemnie jest żyć z świadomością, że jest się obiektem do wytykania palcem: —

O, patrzcie, patrzcie, na jakie to stanowisko dostał się stary, pospolity złodziej!

„Dlatego też trzeźwi miś stanu, wybrany kanclerzem nie tyle głosami, ile szelestem banknotów dolarowych — stosuje tuz, tuszuje, jak może, te i owe karty ze swego kompromitującego życiorysu czyli biografii złodziejskiej!”

Koronkowa ta robótka wyszła, niestety, na jaw w czasie odbywającego się ostatnio procesu przeciwko b. burmistrzowi Kolonii, dr. Rissenowi, który w 1933 r. objął to stanowisko po Adenauerze. — Zrzucacie mi to — zaczął się mijać na rozprawie dr Rissen — zrzucacie mi tamo, gdy, przepraszam bardzo, wszystko już zostało uzgodnione z panem kanclerzem federalnym... Jakże to tak? — zdziwił się jeden z launików. — Co to znaczy: uzgodniono? Na jakiej podstawie uzgodniono?

— Na podstawie starej zasady, która obowiązuje w każdym nowoczesnym rządzie zachodnim: „reka rękę myje, noga nogę usypia”. — Wnęć rękę, która walczy z różką pana kanclerza, a pan kanclerz mnie za rączkę. Specjalnie do mnie wysłał zaufanego podsekretarza Blankenhorna, aby o tych wszystkich złodziejstwach, aferach, skandalach łapówkowych, korupcyjach i szalbierstwach, jakich her Adenauer był autorem, burmistrzując w swoim czasie Kolonii — ani mru, mru... Oczywiście, że odpowiedniemu wyrażeniem wdzięczności...”

Woda kolońska jest wytwornym, aromatycznym pachnidłem. Ale nawet protną wodę kolońską nie potrafi „zatuszować” nieprzyjemnego zapachu, jakiego nosisielim jest kanclerz federalny z Bonn. Aromacie ten jest przestępcą, choćby to była nawet „federalna władza w Bonn” — nieprzyjemnie jest żyć z świadomością, że jest się obiektem do wytykania palcem: —

O'Set

### Elektryfikacja wsi polskiej



Grupa techniczna PGR — Wilanów zakłada instalacje elektryczne w obszarze. Na zdjęciu: Członkowie grupy: Mieczysław Kawecki (po lewej) i Jerzy Młotek (u dołu) zakładają zewnętrzne przewody elektryczne. (CAF fot. Nowosielski)

## z frontu akcji plebiscytowej

# W łódzkich zakładach pracy

### ZPDZ IM. 10 WRZEŚNIA 1907 R.

Już od wczesnego rana pracownicy naszych zakładów z niecierpliwością oczekiwali chwili, kiedy będą mogli złożyć swe karty plebiscytowe — pisze Maria Solecka. — O godzinie 8 rozpoczęło składanie kart, a o 10.30 głosowanie zostało zakończone.

Uroczysty dzień Plebiscytu uświetniła jeszcze manifestacja młodzieży w związku z mającym się odbyć trzecim zlotem młodzieży w Berlinie — powiadamia Elżbieta Borkowska z tych samych zakładów. Młodzież w radosnym nastroju udala się na dzielnicę Górna-Lewa, a stąd zwartym szykiem, ze sztandarami i szturmówkami ruszyła w stronę Placu Zwycięstwa. Zdiscypinowaniam i entuzjazmem młodzież naszych zakładów dała dowód swej solidarności z młodymi bojownikami o pokój na całym świecie.

### ZPJ IM. WRÓBLEWSKIEGO

Sale produkcyjne przybrały odświętny wygląd — melduje tow. Bocheński. — Kilkuset robotników pełni Warty Pokoju. Zobowiązali się oni zwiększyć wykonanie produkcji oraz podnieść higienę miejsca pracy. Między innymi zobowiązania podjęli przeciagaczki ob. ob. Antczak, Weber, Jabłońska, Tepel, Słodkiewicz, Dąbrowska i brakarz Wojciech. Również czynnym postanowili uczcić dzień Plebiscytu robotnicy z oddziału pluszownicy, stemparki gotowych towarów, robotnicy pakarni i sortowni oraz majstrówie tkalni.

Składanie podpisanych list plebiscytowych odbywało się w nastroju bardzo podniosłym. Już od godziny 5.30 otwarta została uroczystie udekorowana sala stołowa.

Zbliżają się do stołu z urną tkaczką. Każda z usmiechem radości oddaje swą kartę członkowi komisji, otrzymując w zamian serdeczny, braterski uścisk dłoni.

### ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODDIEZOWEGO

Pierwszy dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju miał u nas przebieg bardzo uroczysty —

podaje Stefan Szurmark. Fabryka została przystrojona chorągiewkami i hasłami. Świecila odświętnie udekorowana, a z mikrofonu płyną dźwięki muzyki. Duże zainteresowanie wzbudza okolicznościowa gazetka ścienne. Już o godz. 10 do świetlicy zaczęły przybywać pracownicy zakładu. Równocześnie ze składaniem kart plebiscytowych wręczone członkom komisji karty z zobowiązaniami produkcyjnymi. Ob. ob. Maria Serafinowicz i Maria Mędrka oświadczyły przy tym: „Tym zobowiązaniami pobijemy imperialistów”.

Ogólna suma zobowiązań produkcyjnych wyraża się liczbą 6.265 zł. Zobowiązania obejmują podnoszenie wykonania planów, oszczędności na niciach oraz poprawę jakości wyrobów. W zobowiązaniach pracowników biurowych czytamy: „Uszyjemy 1.500 ręczników dla uczczenia dzisiejszego dnia”.

Komisja oblicza głosy. Jest ich 3.138. Do pracowników urlopowanych i chorych wyruszyli agitolatorzy.

### ZPB IM. GEN. WALTERA

Przedstawiciele rady zakładowej, członkowie zakładowego KOP w otoczeniu licznych agitatorów jeszcze raz sprawdzają listy głosujących — pisze Edmund Kosiński. — Przed wejściem do każdej sali produkcyjnej ustawiono stołki z urnami, a za każdym z nich zasiadają agitatorzy.

O godz. 13 do urn podchodzi pierwszy głosujący z oddziałów przedzalni. Każdy z daleka wyciąga swą kartę, aby jak najszybciej złożyć głos.

Oto tow. Jan Dujań, mać zaufania oddziałów przedzalni, już po raz trzeci bierze udział w pracy agitacyjnej na część pokoju. „Nigdy jeszcze nie spotkałem się z tak zdecydowaną postawą ludzi, jak w obecnej akcji plebiscytowej” — stwierdza.

Ob. Sabina Gładyszewska, z oddziału przygotowawczego przedzalni, wrzucając głos do urny rzekła: „Chcę, jak wszystkie inne matki wychować swego syna na zdrowo i silnie

## Gminny Komitet Obrońców Pokoju w Kolumnie zdał egzamin w akcji plebiscytowej

Kiedy rozpoczynaliśmy pogawędkę z Bronisławem Zającem, przewodniczącym Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju w Kolumnie, przez okna do lokalu komitetu padało gorące popołudniowe słońce. W powietrzu unosił się mocny zapach sosnowego igliwia.

Siedzący obok tow. Szecepański, ocierał spoconą twarz. — Przed chwilą przyjechał rowerem z Łasku, z powiatowego komitetu obrońców pokoju. Przy sąsiednim stole — pracownica GRN Jadwiga Kulesza kończyła sprawozdanie z przebiegu Plebiscytu. Do pokoju co chwila ktoś wchodził — przeważnie młodzież.

— To agitator pokoju — wyjaśniał przewodniczący.

Na biurku piętrzył się stos protokołów, sprawozdań. 20 maja cała gmina zakończyła głosowanie w Narodowym Plebiscytcie Pokoju.

W tej wielkiej akcji, której podsumowanie dokonuje się teraz

w gminnym KOP — nie jest ważna data. Najważniejsze jest to, że akcja plebiscytowa nie przeszła tutaj powierzchownie, nie polegała na mechanicznym składaniu podpisów. Można śmiało powiedzieć, że przetrwała i to gruntownie 20 gromad należących do gminy. Tak jak traktor skiby ziemi — poruszyła ludzkie uczucia i myśli. To nie była taka prosta sprawa jakby się na pozór wydawało. Chodziło przecież o to, żeby każdy podpis miał pokrycie w świadomości człowieka, który go składał. Żeby głos tych 20 gromad rzeczywiście stanowił realną siłę wśród głosów jakie odda cały naród.

Jak zwykle tak i teraz nie spał wróg klasowy na wsi. Walcząco o utrzymanie swych pozycji, usilowo odciągali chłopów od udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Kiedy takie sygnały zaczęły napływać z terenu, a szczególnie z gromady Ostrow, gminny KOP postawił sobie jako najważniejsze zadanie

nie przeprowadzić — jak gmina duża i szeroka — gruntową pracę uświadamiającą. We wszystkich wsiach rozpoczęli działalność przygotowani na seminariach agitatorów pokoju, młodzież zetempowska, małorolni chłopcy.

Od domu do domu chodzili wystannicy pokoju — Zofia Olczak i Jurecka z Kolumny, pracujące jako szwaczki w Pabianickich ZPO, Mirosław Piotrowski, Dzikowski, Krupowczykówna i wielu innych. Nie żalowali czasu. W Jesionnej długo i cierpliwie tłumaczyli gospodarzowi Banatowi jaki jest cel Plebiscytu. Pokazywali w gazetce wypowiedzi chłopów. Na przykładach wyjaśniali, że w mocy ludzi pracy miast i wsi, jest nie dopuścić do nowej wojny, która zniszczy i jego, banatową gospodarkę i spokojny byt milionów ludzi na świecie.

Każde zwycięstwo odniesione przez agitatorów sprawiło im wielką radość. Widzieli wyniki swej pracy. Np. Ostrow — ten, w którym rozpoczęli swą wroga działalność kułacy — potem najpiękniej, manifestacyjnie, ze śpiewem i muzyką wziął udział w Narodowym Plebiscycie. Z pracą uświadamiającą popieszczili — kierownik Ośrodka Szkoleniowego w Ostrowie — Zygmunt Patara i instruktor Kopka. Pociągali chłopów do szeregów obrońców pokoju. Zorganizowali zebranie gromadzkie, w którym wzięli udział także uczniowie Ośrodka. Słowa prawdy dotarły do wszystkich. W przeddzień Plebiscytu cała wieś wzięła udział w capstrzyku. A 17 gromada manifestacyjnie złożyła swe karty. „Niech porażą ich nasze głosy, tych tam obszarników i spekulantów z Ameryki” — mówił 66-letni chłop Antoni Zawiasa. „Niech przepadną bandyci, którzy chcą wojny” — powiedziała Antonina Kodura.

W akcji plebiscytowej zostały usunięte niepewności jakiego nurtowały chłopów gromady Ostrow. Zrozumeli oni, że walka o pokój to przede wszystkim walka z wrogiem wewnętrznym, który sięje ferment na cześć swych anglo - amerykańskich mocodawców, że to jest także walka o niezależność się raz na zawsze od wpływu kułackich.

Na terenie gminy Plebiscyt, tak jak każda akcja, odbywał się w warunkach zaostrożonej walki klasowej.

W dzień plebiscytu z 13.138 głosujących wzięła udział reszta załogi. Nasza załoga dobrze zdała egzamin swej gotowości do obrony pokoju.

### ZPW IM. 9 MAJA

Przy wejściu na teren naszych zakładów już z daleka widzimy wysokie postument, a na nim gołębia pokoju — pisze Marian Chojnacki. — Rzuca się w oczy olbrzymi napis: „Niech żyje Światowa Rada Pokoju — jednocząca narody w walce o pokój świata”. Próż niego roznieśczone wiele transparentów i plakatów na cześć chorążego pokoju, tow. Stalina, oraz wyrażających protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Hasła te mobilizują naszych robotników do walki o utrwalenie czynem świętej idei walki o pokój. Otóż wybitny przewodnik prac, tkacz na trzech krosnach kortowych Józef Mazur, oświadczył: „Przed naszą zdecydowaną postawą cofną się najzgorzalsi podżegacze wojenni. Tak, jak uległi się użycia bomb atomowej w Korei, tak stchórzą i teraz”.

W dniu plebiscytu już o godz. 13 pracownicy zmiany popołudniowej złożyli pierwsze karty plebiscytowe. Od 13.13 przystąpili do urn pracownicy pierwszej zmiany, o 15 w głosowaniu wzięła udział reszta załogi. Nasza załoga dobrze zdała egzamin swej gotowości do obrony pokoju.

### STRAŻ MIEJSKA

Pomimo specyficznych warunków naszej służby — pisze M. Pawlak — komitet zakładowy obrońców pokoju dobrze zorganizował u nas swą pracę. Dużo energii i ofiarności wykazali członkowie komitetu, tow. Mieczysław Wróblewski i tow. Władysław Wojferski.

Dla funkcjonariuszy, którzy w dniach plebiscytu mieli pełnić funkcje służbowe, urzędowo specjalne odprawy i masówki.

W dzień plebiscytu z ogólnej liczby 321 osób głosowało 318. Tak więc blisko w 100 procentach nasi wypełnili swój obywatelski obowiązek. Zgodnie z planem cała akcja została zakończona w dniu 17 maja, o godz. 23.

W samej Kolumnie, mieszkający tutaj robotnicy, młodzież ucząca się i osiadli niedawno cyganie, zorganizowali piękny wiec pokoju, z pieśnią i muzyką przemarszerowali ulicami wiodącymi wśród sosnowego lasu.

Stary aktywista ruchu pokoju ob. Zająć ze wzruszeniem patrzył jak to dzwonne połączone się z wszyscy ludzie, jak Plebiscyt Pokoju stał się naprawdę akcją narodową — ogólnonarodową. Jako ten, który prowadził akcję zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim ocenił dużą różnicę, jaką uświadomiła się wśród mieszkańców w porównaniu z rokiem ubiegłym. Gromady „Barrycz” i Wronowie przygotowujące się już do założenia spółdzielni produkcyjnych — złożyły swe głosy w 100 procentach. We wsi Poleszyn, chłop, który nie chciał kiedyś podpisać Apelu Sztokholmskiego, jest obecnie jednym z najlepszych agitatorów na rzecz składania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Z każdym miesiącem wzrasta świadomość ludzka. Proces ten przyspieszyła i ugruntowała akcja plebiscytowa.

Bronisław Zająć, 56-letni pracownik PKP jest ZSL-owcem, znanym na terenie gminy działaczem społecznym. Większość członków komitetu oraz agitatorzy — to ludzie bezpartyjni. Wiele ofiarnej pracy włożyli w sprawę przygotowania Plebiscytu w swej gminie, wiele serca. Z głębokim zadecyzowaniem podsumowują teraz wyniki swej pracy. Gminny komitet obrońców pokoju w Kolumnie zdał egzamin w akcji plebiscytowej.

Kiedy opuszczamy lokal Komitetu, jest już wieczór. Pogodyn, ciepły, niedzielny wieczór. Szosą w stronę Łodzi mkną bez przerywania motocykle, rowery. Powraca ze świąteczek rozesmiana młodzież. Ze śmiechem mijają nas samochody ekip łączności miasta z wsią. Wśród drzew rozbrzmiewają głosy bawiących się dzieci.

Głębokiego sensu w tej miłej pogodnej atmosferze nabiera Narodowy Plebiscyt Pokoju, którym żyje dziś cały nasz kraj.

H. SAMSONOWSKA.

### Festiwale filmów młodzieżowych

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka i przygotowaniami do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie w kinach „Młoda Gwardia” i „Adria” odbędzie się festiwal młodzieżowych filmów. Festiwal rozpocznie się dnia 3 czerwca i trwać będzie do dnia 10 czerwca. Program festiwalu przedstawia się następująco: Kino „Młoda Gwardia”: „Czerwony krawat”, „Uzennica la”, „Młodzi marynarze”, „Opowieść o prawdziwym człowieku”, „Urwis Garrowe”, „Kino „Adria”: „Dzieci kapitana Granta”, „Timur i jego drużyna”, „Sława sportowa”, „Syn pułku”, „15-letni kapitan”.

## Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

### Bogaty program imprez i uroczystości

Podobnie jak i we wszystkich innych krajach tak i u nas w Polsce Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie obchodzony w dniu 1 czerwca. Dzień ten poświęcony zostanie mobilizacji demokratycznych postępowych sił świata ku obronie praw dziecka do pełnego rozwoju sił fizycznych i duchowych oraz możliwości zdobywania nauki i szczęśliwych warunków bytu.

W Polsce Ludowej dziecko jest otoczone pieczołowitą troską. Z ro-

ku na rok ulega rozszerzeniu zasięgu opieki nad zdrowiem, nauką i wszechstronnym rozwojem dzieci. Sprawa ustalenia szczęśliwej, pogodnej przyszłości dla milionów dzieci polskich łączy się nierozdzielnie ze zjednoczeniem wysiłków wszystkich uczciwych ludzi, wszystkich szczerych patriotów w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni. Utrwalenie pokoju i realizacja Planu 6-letniego zapewnia naszym dzieciom jasne jutro, ugruntowane na rozkwicie dobrobytu i kultury mas pracujących.

Międzynarodowy Dzień Dziecka przebiegać będzie w Polsce pod znakiem pogłębienia w szerokich masach poczucia solidarności międzynarodowej, łączącej prawdziwy patriotyzm, ukochanie swojej ojczyzny z miłością i wdzięcznością do Związku Radzieckiego, przyjaźnią wobec krajów demokracji ludowej i wszystkich krajów walczących w ciężkich warunkach ucisku narodowego oraz kolonialnego o pokój i wyzwolenie.

Międzynarodowy Dzień Dziecka winien najszersze popularyzowanie osiągnięć naszego państwa w zakresie troski o dziecko. Dzień ten poświęcony będzie zapoznaniu dzieci z zagadnieniami walki o pokój, wojeni i rozumienia najżywczej sprawy życia kraju, uświadomieniu dzieciom polskim, że pilną nauką i pracą nad sobą przyczyniają się do ugruntowania szczęśliwszej przyszłości swego kraju oraz swych rówieśników na całym świecie.

W Łodzi powołano już do życia Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Uroczystości odbędą się w dniach od 1 do 3 czerwca. W dniu 1 czerwca urządzone zostaną w szkołach obchody, w których wezmą udział komitety ro-

dzicielskie i opiekuńcze oraz organizacje młodzieżowe. Tegoroczny Dzień Dziecka nadane będzie przez głośniki radiowe okolicznościowe przemówienie Ministra Oświaty. W dniu 2 czerwca ulicami miasta przeciągnie pochód dzieci szkolnych klas V, VI i VII oraz nastąpi otwarcie wystawy szkolnych gazetek ściennych. 3 czerwca zorganizowane zostaną imprezy sportowe dla młodzieży, a ponadto odbędzie się wycieczka kolarska dzieci, zabawa dziecięca w Helenowie urozmaicona występami zespołów świetlicowych i zawodami sportowymi. Przewidziane są również odwiedziny studentów przedodniów nauki w poszczególnych szkołach. Natomiast szkolni przewodnicy nauki zwiędzać będą zakłady przemysłowe, gdzie spotkają się z przewodnikami pracy — robotnikami.

W tym okresie teatry i kina łódzkie dadzą szereg przedstawień dla dzieci. W dniach od 27 bm. do 3 czerwca odbywać się będzie w różnych punktach miasta kiermasz książek dla dzieci.

Podczas obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka miasto przyberze odświętny wygląd. Udekorowane będą gmachy szkolne, zakłady pracy i instytucje społeczne. Komitety rodzicielskie i opiekuńcze przygotują wiele nagród i złożą wnioski o odznaczenie wyróżniających się pilnością uczniów.

Obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka w Łodzi powinien być tak przygotowany, aby stał się dla wszystkich naszych dzieci głębokim przeżyciem i aby wpłynął na umocnienie przyjaźni wśród dzieci całego świata, aby przyczynił się do wychowania polskich dzieci na niezłomnych obrońców pokoju i budowniczych socjalizmu.

I. K.

### Czytelnicy piszą

#### Brak blaszek do butów

W punkcie reperacji obuwia Nr 10, Spółdzielni Szewskiej przy ul. Zamienhofa 4, od dłuższego czasu brak jest blaszek ochronnych na obcasy i czubki do butów. Klienci nie mogą się doczekać.

Ważne jest kierownictwo tej placówki usłuogowej uzupełni ten brak.

Stanisław Urbaś  
OD REDAKCJI: Kierownik Punktu Usługowego powinien energicznie zająć się sprawą pełnego zaopatrzenia powierzonej jego pieczy placówki.

#### Niedokończony remont

W domu przy ul. Ceglanej 2 został przed paru miesiącami rozpoczęty remont, jednakże już 5 miesięcy temu przzerwano prowadzenie robót i dotychczas ich nie wznowiono. Okna na klatkach schodowych pozostały bez futryn, w mieszkaniach brak listew przy podłogach, Dom ulega ruinie, sufity bramy musiano zabezpieczyć stemplami.

Wobec braku spadła dla niezyskości wszelkie pomysły trzeba wylewać daleko poza dom.

Ważne jest kierownictwo tej placówki usłuogowej uzupełni ten brak. Na przyszłość należało by wyciągnąć właściwe wnioski z podobnych faktów.

### TEATRY I KINA

- NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny”.  
IM. JARACZA — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej”.  
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czarodziejka”.  
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla”.  
ADRIA (dla młodz.) — „Córka marynarza”, godz. 16, 18, 20  
BAJKA — „Wilecz doły”, godz. 18, 20.15  
BALTYK — „Gesiarek Matyja”, godz. 16, 18.30, 21  
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21  
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Jasna droga”, godz. 16, 18, 20  
MUZA — „Przybrana córka”, godz. 18, 20  
POLONIA — „Król Lutra”, program składany, godz. 17, 19, 21  
PRZEDWIOSNIE — „Cztery serca”, godz. 18, 20  
REKORD — „Dr Semmelweis”, ROBOTNIK — „Przeżycie”, godz. 18, 20  
ROMA — „Ucieczka z niewoli”, godz. 18, 20  
STYLLOWY — „Tajna misja”, godz. 18, 20  
SWIT — „Dr Kovarz operuje”.  
WISLA — „Król Lutra”, program składany, godz. 16.30, 18.30, 20.30  
WŁOKNIARZ — „Gesiarek Matyja”, godz. 15.30, 18, 20.30  
WOLNOŚĆ — „Słub z przeszłości”, godz. 16, 18, 20  
ZACHĘTA — „Kopciuszek”

### Ankieta Wszecznicy Radiowej

Wszecznica Radiowa zwraca się do słuchaczy kursów zorganizowanych w kołach samokształceniowych i uczących się indywidualnie o nadsyłanie uwag i spostrzeżeń na temat wykładów tej uczelni.

- Oto najważniejsze pytania, na które słuchacze winni odpowiedzieć:
1. Jakich przedmiotów uczyć się na Wszecznicy Radiowej?
  2. Jakie przedmioty uważam za najbardziej przydatne?
  3. Jakie wykłady były dla mnie trudne do zrozumienia i dlaczego?
  4. Jakie wykłady najbardziej mnie zainteresowały?
  5. Jakie wrażyzy w wykładach były dla mnie niezrozumiałe?
  6. Jakich przedmiotów chciałbym się uczyć w roku przyszłym?
- Prócz odpowiedzi na powyższe pytania Wszecznica Radiowa oczekuje uwag o programie i wykładach. Odpowiedzi indywidualnie lub zbiorowe należy przysłać do dnia 1 czerwca nad adresem: Wszecznica Radiowa, Warszawa, ul. Noakowskiego 20. Przesyłka jest wolna od opłaty pocztowej. Na kopercie należy napisać: „Ankieta Wszecznicy Radiowej”. Przy odpowiedziach zbiorowych należy podać nazwę i adres koła, przy indywidualnych — imię, nazwisko, adres, wykształcenie i zawód. Za najlepsze odpowiedzi przewidziane są nagrody.

### 2.630 nowych punktów świetlnych przybędzie w tym roku na ulicach Łodzi

W Łodzi znajduje się jeszcze szereg ulic nie oświetlonych. W roku bieżącym Wydział Gospodarki Komunalnej — Oddział Drogowy, przeprowadzi instalację świetlną na wielu ulicach średnicą i peryferii o łącznej długości 33.870 metrów. Nasilenie prac instalacyjnych przypada na miesiąc letnie. W lipcu i sierpniu przeprowadzone zostaną oświetlenie na długości 24.015 metrów. Po ulicami pomyślano także o oświetleniu parków. W najbliższym czasie lampy elektryczne zabłysną w parkach im. Kilińskiego, im. Hübnera i im. Reymonta. Uzyska światło elektryczne osiedle przy ul. Ziolkowej. Oświetlona zostanie ulica Strzawska począwszy od ulicy Narutowicza. Z ważniejszych prac należy wymienić zainstalowanie światła w arterii stanowiącej zaplecze ulicy Abramow-

skiego na Placu Komuny Paryskiej, Nowym Tarłowisku Miejskim w zbiegu ulicy Nawrot i Wodnej. Więcej punktów świetlnych otrzyma ulica Pabianicka na odcinku od wiaduktu kolejowego do Chocianowic. Znikną także ciemności panujące wieczorem na Al. Kościuski. Arteria ta zostanie wyposażona w światła elektryczne w trzecim kwartale br.

Poważne prace zostaną dokonane na peryferiach naszego miasta. Na Widzewie uzyska oświetlenie 10 ulic (3.700 metrów), na Chocianowic oświetlono objęte 10 ulic i przeprowadzona będzie na przestroni 5.650 metrów. Na Zarzewie oświetlone będą 4 ulice, w Retkini 5 ulic, na Zabieciu 9 ulic, na Cynance 5 ulic, na Marysinie III — 12 ulic, na Marysinie — 17 ulic, na Radogoszczu 4 ulice.

W stosunku do roku ubiegłego sieć oświetlenia ulicznego wzrosnie o 22 proc. Ogółem zainstalowanych będzie 2.395 nowych punktów oświetlenia elektrycznego i 235 punktów oświetlenia gazowego.

### Egzaminy maturalne rozpoczęte

W dniu wczorajszym w 19 łódzkich szkołach ogólnokształcących odbywały się maturalne egzaminy pisemne z języka polskiego. Dzień przeprowadzone zostaną egzaminy pisemne z matematyki. Egzaminy usne z tych przedmiotów nastąpią za tydzień. Również za tydzień rozpoczyna się egzaminy maturalne w szkołach dla pracujących.

### Poradnik Agitatora Pokoju

## ZSRR obroną pokoju światowego

Amerykańscy imperialiści dokonali lubodziej napadli na Koreę, okupują bezprawnie chińską wyspę Tajwan, odbudowują Wehrmacht, wypuszczają z więzień generałów i oficerów hitlerowskich, uwalniają Kruppów i pomagają im w uruchomieniu przemysłu zbrojeniowego, tworzą armie atlantycką, blok śródziemnomorski, straszą ludność bombą atomową, wodotrośnią itp.

Zdawalioby się, że w obliczu tych przygotowań wojennych świat jest skazany na niechybną zagładę, że spokój i życie milionów prostych ludzi zależnie jest od kaprysu garstki miliardów amerykańskich.

Tak jednak nie jest. Istnieje na świecie taka siła, która zmusza imperialistów do zastanowienia się, do zahamowania się przed rozpętaniem wojny.

Silą tą jest w pierwszym rzędzie potężny, 200-milionowy naród, pomocnik historyczny — Związek Radziecki.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej uczyniło pierwszy w dziejach świata wyłom w lańcuchu państw imperialistycznych, podważa i osłabia ich siły, wskazało i wskazuje narodom drogę do walki o lepsze życie, bez wojen imperialistycznych, bez grabieży cudzych ziem.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Kraju Rad nad siłami faszyzmu w drugiej wojnie światowej powstały kraje demokracji ludowej, Chiny ludowe, Niemiecka Republika Demokratyczna, które wyzwoliły się spod neisku ródzimej i zagranicznej burżuazji i budują u siebie socjalizm.

Wraz ze Związkiem Radzieckim i ze Związkiem Radzieckim na czele kraje te stanowią bojową, potężną awangardę, walczącą skutecznie o pokój, awangardę, która mobilizuje miliony ludzi w krajach kapitalistycznych do walki przeciwko podległomci wojennym.

Broniąc pokój, ZSRR nieugięcie domaga się rozbrojenia, zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami i Japonią oraz ustanowienia kontroli nad produkcją energii atomowej.

Nie tylko w polityce zewnętrznej wyraża się pokojowa polityka ZSRR. W okresie 6 lat powojennych Związek Radziecki nie tylko odbudował w całości zniszczone wojennymi, ale zrealizował i nadwyżkę czwartą stalinowską pięcioletnią, która oznacza ogromny skok produkcji i w porównaniu z okresem przedwojennym, wzrost dobrobytu i potęgi gospodarczej.

Twórcza, pokojowa praca narodów ZSRR znalazła wyraz we wspaniałych budowlach komunistycznych.

Tow. Stalin, odpowiadając korespondentowi „Prawdy”, wskazał na istotne różnice, dzielące obóz wojny i obóz pokoju, wskazał na przyczyny bankructwa gospodarczego i politycznego krajów imperialistycznych. — „Różnica zrozumiała — powiedział towarzysze Stalin — że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych, potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz, odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć nowych sił zbrojnych, nie naruszając się na to, że znajduje się w stanie bankructwa”.

I to jest właśnie ta potężna siła, która tak się obawia imperialistów, która w razie potrzeby potrafi powtórzyć lekcję stalingradzką i berlińską. Nic dziwnego, że narody świata widzą w bohaterstwie Kraju Rad potężne oparcie w walce o utrwalenie pokoju, w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

### Pomoc lekarska dla młodzieży akademickiej

Dzięki reorganizacji placówek Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej i powiązaniu ich działalności z ZLP studenci korzystają obecnie z tej samej opieki lekarskiej co włókniarze, górnicy, metalowcy. Uruchomione zostało ambulatorium ogólne PLMA przy Wyższej Szkole Ekonomicznej ul. Armii Ludowej 3 czynne codziennie w godzinach od 14 do 16 dla studentów WSE, Wyższej Szkoły Plastycznej i Wyższej Szkoły Aktorskiej.

Studenci Politechniki i Wyższej Szkoły Filmowej korzystają z ambulatorium PLMA przy ul. Gdańskiej 153. Studenci pozostałych Wyższych Uczelni i Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego korzystają z pomocy internistycznej w ambulatorium PLMA ul. Traugutta 5.

Wizyty domowe do obłożnie chorych należy zgłaszać do sekretariatu PLMA w godzinach od 9 do 16.

## DZIEŃ ŁÓDZI

**ODCZYT**  
Dzisiaj, o godz. 19 w lokalu NOT, Piotrkowska 102, dr. inż. Mieczysław Serwiński wygłosi odczyt na temat „Dyfuzyja w procesach technologicznych”.

**KONCERT SOLISTÓW**  
Dzisiaj, o godz. 19.30 w sali Filharmonii w ramach festiwalu muzyki polskiej odbędzie się koncert solistów zorganizowany przez „Artos”. Wykonawcami koncertu będą: Nina Stokowska — skrzypce, Stanisław Staniewicz — fortepian i Bogdan Ruszkiewicz — akompaniament.

**SPOTKANIE MŁODYCH ROBOTNIKÓW Z LITERATAMI**  
Dzisiaj, o godz. 18 w sali teatralnej ZPB im. Dzierżyńskiego przy ul.

Piotrkowskiej 293 odbędzie się spotkanie członków klubu młodych literatów z robotnikami „Kłaków”. W wieczornej poezji i prozie pod hasłem „Naprzód do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie” wezmą udział literaci: Anikow, Giegier, Mazurkiewicz, Minakowski, Ostojka, Siekowski, Udański, Witezak.

**DYZURY APTEK**  
Dzisiaj, nocy dyżurną następujące apteki: Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Złotarska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b, Al. Kościuski 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

### Co usłyszymy przez radio

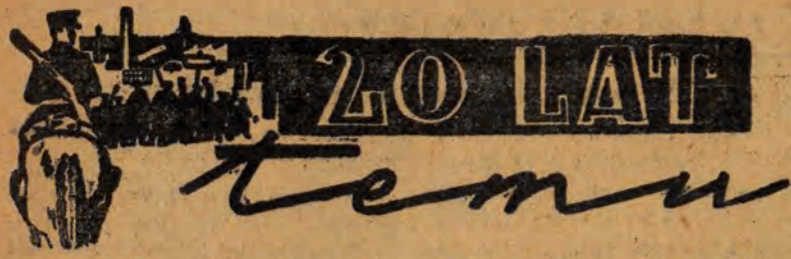
11.45 „Głos mają kobiety”. 12.04 Dziennik. 13.15 Reportaż dla wsi. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Muzyka. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.10 Recenzja z książek popularno-naukowych. 16.20 Rosyjska muzyka symfoniczna. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert. 17.40 Język rosyjski. 18.00 Audycja poe-

tycka. 18.15 „Skrzynka racjonalizatorów”. 18.25 Pieśni masowe i muzyka ludowa. 18.45 „Sprawy naszego miasta”. 19.00 „Wszecznica Radiowa”. 19.20 Rozmowy o Kongresie Nauki. 19.30 „Nasza świetlica”. 19.45 „Uczymy się zawodu”. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka. 21.40 Aud. literacka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka.

## BOJOWNICY O POKÓJ



**KSAWERY KOLATOROWICZ** pracuje jako kierownik-mechanik w IV Oddziale Straży Pożarnej w Łodzi. Wicепrzewodniczącym bloku 141, w czasie akcji plebiscytowej brał aktywny udział jako agitator.  
**WACŁAW BAGINSKI** jest urzędnikiem w Elektrycznym Łódzkiej. Bardzo ożornie pracował jako agitator, przygotowując załogę do świadomego podpisania kart Narodowego Plebiscytu Pokoju.  
**ALINA BORCZYK**, gospodyni domowa, jest przewodniczącą blokowego komitetu obrońców pokoju Nr 296. Komitet ten jest jednym z najlepiej działających na terenie dzielnicy Górna-Prawa.  
**JANINA DZIĘGIELEWSKA** jest pomocniczą te ZPB im. Kunickiego. Bardzo młoda, jednak do prac związanych z Plebiscytem przystąpiła z całą powagą i entuzjazmem.  
**STANISŁAWA MATUSZKIEWICZ** pracuje jako starszy brakarz w przedsiębiorstwie ZPB im. Szymańskiego. Udział w akcji plebiscytowej uważa ona za swoją obywatelską obowiązok.  
**WŁADYSŁAW SAS** pracuje jako graczownik w BPP w Łęczycy. Przewodnik pracy wykonujący 145 proc. normy. Również i w akcji plebiscytowej przewodnik jako agitator pokoju.  
**MARTA WISNIEWSKA**, gospodyni domowa, jest organizatorką i przewodniczącą bloku Nr 63. Blok ten, jeden z pierwszych w dzielnicy Śródmieście-Leśna, zakończył przygotowania do Plebiscytu.  
**JERZY SPRUSIAK**, inżynier, pracuje w LZBP. W czasie trwania akcji plebiscytowej wyróżnił się jako agitator pokoju w zakładzie pracy i na terenie dzielnicy Górnej-Prawy.



### Co pisała prasa łódzka w dniu 22 maja 1931 r.

**BIAŁY DOM DAWNIEJ JAK DZIŚ** „Republika” drukuje całonocny artykuł pod tytułem „Tajemnice Białego Domu”. Z artykułu tego dowiadujemy się między innymi, że zmarły „w nadzwyczajnych okolicznościach” prezydent Warren Harding — w rzeczywistości został otruty przez swą żonę. Harding uwiłł mianowicie 15-letnią dziewczynę i miał z nią dziecko.

Harding — czytamy w dalszym ciągu artykułu — z skromnego stanowiska redaktora prowincjonalnego pismka zaawansował na stanowisko prezydenta dzięki tak zwanej „bandzie z Ohio”, która z osławionym gangsterem Dogerthy na czele popierała go podczas wyborów.

W nagrodę Harding próbował Dogerthy ministrem sprawiedliwości. Dogerthy zaś obsadził wszystkie ważniejsze stanowiska w kraju

# Wydział polityczny POM w Rąbieniu podnosi świadomość wsi

Od czasu, kiedy uchwała Biura Politycznego KC partii powołane zostały do życia wydziały polityczne przy Państwowych Ośrodkach Maszynowych, zmienił się styl pracy POM w Rąbieniu. Dotychczas POM niedostatecznie przyznawał się do uświadamiania członków spółdzielni, podnoszenia dyscypliny pracy. Pracownicy POM-u nie przekonywali chłopów gospodarujących jeszcze po dawnemu, aby zakładali spółdzielnie produkcyjne. W ub. roku jesienią, kiedy nie było jeszcze wydziału politycznego, źle przedstawiała się sprawa orki zimowej i siewów jesiennych. Pozostawiono na zimę pewną część ziemi nieobrobioną. Kierownictwo POM nie umiało sobie radzić w takich wypadkach. Wynikało to stąd, że dyrekcja Ośrodka nie miała bezpośredniego kontaktu ze spółdzielniemi, że wsi, że traktorzyści wypełniali swe zadania mechanicznie.

W okresie poprzedzającym akcję wiosenną w POM w Rąbieniu przeprowadzone zostały zajęcia szkoleniowe dla wszystkich pracowników na temat zadań, stojących przed państwowymi ośrodkami maszynowymi na obecnym etapie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Na zajęciach tych traktorzyści zrozumieli, że zadaniem ich jest nie tylko zarobienie gruntu, ale jednocześnie orzebranie starego, zacoanego stonku ludzi wiejskich do zmechanizowanej pracy w polu.

Przy pomocy wydziału politycznego sprawnie przebiegała akcja wiosenna. Siewy zakończono w terminie. Kierownik wydziału, tow. Mieczysław Myszkowski, ma do pomocy trzech instruktorów, którzy 5 dni spędzają w terenie, szósty dzień tygodnia poświęcają analizie pracy, wyciąganiu z niej wniosków na przyszłość. Dotychczas już instruktorzy usunęli wiele braków.

Oto w spółdzielniach w Srebrnej i w Kalino pewna część członków nie wychodziła do pracy w polu, opóźniając siewy wiosenne. Instruktorzy polityczni przekonał ich o nieluzności takiego postępowania. W Adamowie Starym spośród 37 członków wychodziło do pracy zaledwie 8-10. I znowu indywidualne rozmowy przeprowadzone przez instruktorów, ich przekonujące argumenty sprawiły, że członkowie spółdzielni zrozumieli swe błędy i zabrali się solidnie do pracy w polu.

Były i inne wypadki, w których skutecznie interweniował wydział polityczny POM. W Rosnowie Górnym na przykład gospodyni Gawlicza zawiła odłogiem 9 i pół ha zie-

mi. Dopiero na skutek rozmów przeprowadzonych z instruktorami wydziału politycznego przystąpiła do uprawy tej ziemi. W spółdzielni Kontrewers panowała niezgoda między członkami a zarządem. Przewodniczący spółdzielni pragnął narzucić swa wole zespołowi. W sprawie tej wniknął także wydział polityczny. Zwolniono po pracy narady zarządu, prowadzono indywidualne rozmowy ze spółdzielcami. Trwało to tak długo, dopóki jedni i drudzy nie doszli do porozumienia.

Członek spółdzielni produkcyjnej w Srebrnej, ogrodnik Kołodziejewski, obsadzał przyzgodową działkę warzywami, angażując do pracy członków spółdzielni (działo się to w ubiegłym roku). Aby uniknąć podobnej sytuacji w roku bieżącym i zmienić stosunek Kołodziejewskiego do spółdzielni, instruktor wydziału politycznego zanalizował z nim dokładnie statut spółdzielni, wytłumaczył mu jego błąd. Kołodziejewski w tym roku już go nie powtórzył.

I jeszcze jeden przykład pomocy, jaką udziela instruktorzy. Pewnego dnia zespuł się ciągnik w Adamowie Starym, w związku z czym traktorzysta przerwał pracę. Instruktor Sączek postanowił nie dozwolić do zmarnowania całego dnia roboczego. Natychmiast powiadomił o tym wydział polityczny. Kilka minut po tym tow. Myszkowski wysłał zapasowy ciągnik do Adamowa Staro-

organizacjami masowymi. W spółdzielni produkcyjnej Ruda-Buga nie było kół Gospodyń Wiejskich. Instruktor Nyk zwołała miejscowe kobiety, wyjaśniła im zadania i znaczenie kół Gospodyń i zorganizowała kółko na terenie spółdzielni.

W kwietniu instruktorzy czuwali nad realizacją podjętych przez spółdzielców zobowiązań 1-Majowych, organizując jednocześnie komitety obronców pokoiu.

Mimo tych poważnych osiągnięć wydział polityczny POM w Rąbieniu nie uszedł się od popełniania błędów. Oto prawie odłogiem leży dotychczas sprawa wprowadzenia dniówek obrachunkowych w spółdzielniach. Spośród 11 spółdzielni II i III typu, dniówki obrachunkowe wprowadzono zaledwie w 5 spółdzielniach. Wydział polityczny dotychczas nie opracował dokładnego planu działania.

A przecież narada kierowników wydziałów politycznych POM województwa, jaka odbyła się w końcu kwietnia postawiła przed wydziałami politycznymi, a więc i przed wydziałem w Rąbieniu nowe zadania, takie, jak analiza dniówek obrachunkowych, analiza wkładów inwentaryzacyjnych i zadanie konsekwentnej realizacji uchwały Biura Politycznego KC. Błędy te i niedociągnięcia muszą być co rychlej naprawione.

Instruktorzy polityczni podczas swej pracy w terenie interesują się

S. CZARNECKA

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Zapaśnicy fińscy startują dziś w hali „Włókniarza” na Widzewie

Dzisiaj w hali „Włókniarza” na Widzewie odbędzie się o godz. 18 mecz zapaśniczy pomiędzy doskonałą reprezentacją robotniczą Finlandii, a reprezentacją zrzeszenia „Włókniarz”. Zapaśnicy fińscy przybyli już do Łodzi w niedzielę wieczorem. Na dworcu powitał ich sekretarz zarządu głównego ZS „Włókniarz”, tow. Stolarek.

W poniedziałek zapaśnicy fińscy spędzili wieczór w towarzystwie sportowców kół sportowego w Zakładach im. Stalina, którzy niezwykle serdecznie przyjmowali naszych gości.

Zapaśnicy fińscy, jakkolwiek apetyty mają niewątpliwie większe od innych, narzekają na... zbyt obfite posiłki w Czechosłowacji i u nas. Skutek tego jest taki, że wszystkim przybyło po kilka kilo i obecnie muszą „dusić” wagę.

W skład drużyny fińskiej wchodzi: Viherala w wadze muszej, Turkilä w koguciej, Kyllonen w piórkowej, Mustonen w lekkiej, Leppänen w półśredniej, Manniko i Solonen w średniej, Seppala i Löpenen w półciężkiej oraz Kangasniemi w ciężkiej. Reprezentacji Finlandii towarzyszą trener Hostila, sędziowie Olman oraz kierownik Renvall.

Ostatnio nasi goście walczyli w Czechosłowacji i na Węgrzech, skąd bezpośrednio przyjechali do Łodzi. W Czechosłowacji Finowie wygrali z

reprezentacją Sokola 5:3, na Węgrzech zaś przegrali z pierwszą reprezentacją Węgier 3:5, a z drugą zremisowali 4:4.

W zespole gości znajdują się młodzi, ale już bardzo rutynowani zawodnicy. Większość z nich to reprezentanci państwowi, a Leppänen, Manniko i Kangasniemi reprezentowali Finlandię na ostatniej olimpiadzie. Warto jeszcze nadmienić, że wszyscy są oni robotnikami, zatrudnionymi w większości w przemyśle drzewnym.

Najsilniejszymi punktami zespołu fińskiego są: Turkilä, Mustonen i Leppänen. Ci trzej wygrali wszystkie swe spotkania na Węgrzech i w Czechosłowacji.

Reprezentacja ZS „Włókniarz” wystąpi dzisiaj przeciwko Finom wzmocniona zawodnikami z innych zrzeszeń. Skład reprezentacji naszej jest następujący: waga musza — Rokita, kogucja — Sznajder, piórkowa — Gondzik, lekka — Jakubowicz, półśrednia — Gołas, średnia — Gryt, półciężka — Radoń, ciężka — Gliński.

### Triumf sędziów polskich w Mediolanie

MEDIOLAN. — AIBA przeprowadziła po mistrzostwach bokserskich Europy klasyfikację sędziów bokserskich, biorących udział w mistrzostwach. Sklasyfikowano ogółem 46 sędziów. Na pierwszym miejscu znalazł się Neuding, na drugim Laukender, na trzecim Francuz Girard, a czwartym Kowalski.

Czechosłowacja - Rumunia 2:2

PRAGA. — Na stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze odbyło się w niedzielę między państwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją Czechosłowacji i Rumunii, zakończone wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Grę obu reprezentacji cechował brak przemyślanego planu akcji. Piłkarze Czechosłowacji zbyt dużo kombinowali, a atak grał słabo, bez zrozumienia gry zespołowej. Również linie defensywne nie zagrały najlepiej. W reprezentacji Czechosłowacji na wyróżnienie zasługują Havlicek, Vika, Henle i bramkarz Moravec.

Rumuni grali szybko, holdując jednak grze indywidualnej. Na wyróżnienie zasługują obaj skrzydłowi i bramkarz. Wynik spotkania odpowiada przebiegowi gry.



Robotnicza reprezentacja zapaśników Finlandii, która dzisiaj walczyć będzie w Łodzi z reprezentacją ZS „Włókniarz”. Na zdjęciu: Zapaśnicy fińscy w otoczeniu zapaśników Węgier (w ciemnych dresach).

W godzinach popołudniowych gubernator Miller otrzymał w Piotrkowie pierwsze alarmujące depeze. Raport wymieniał fabryki objęte „nieporządkami”. Straszne słowa „strajk” jeszcze nie użyto. Wieczorem wiadomość o zaburzeniach dotarła do gabinetu warszawskiego general-gubernatora Hurki. Były to raporty żandarmerii i gubernatora piotrkowskiego, który zapowiadał na następny dzień swój wyjazd do Łodzi. Hurko wysłuchał raportów spuściwszy na oczy ciężkie powieki. Z lekka targał długie, wypielęgnowane bokobrody zapuszczone według mody sprzed czterdziestu lat.

Po wysłuchaniu raportów powiedział: — Jeżeli są w stanie tak dokładnie wymieniać fabryki i liczbę zbuntowanych, to wszystko to jest szopka... Wystarczy secina kozacka, którą mają... Co dalej?..

Ale już w czwartek 5 maja „szopka” osiągnęła rozmiary przybierającego na silesz wiwoliu. Jeśli poprzedniego dnia inspektor fabryczny i rewizor potrafili obejść zakłady opuszczone przez robotników, a rezultaty swych obserwacji podać w szczegółowych raportach, to dziś rozkołysana fala strajku zerwała wszelkie tamy, zalewając miasto i jego okolice. Robotnicy nie mówili już do swych towarzyszy: „My idziemy do domów, a wy róbcie, co chcecie”. Obecnie strajkujący namawiali niezdecydowanych do przystąpienia do strajku, sami zaś okupowali kotłownię i wygasili ogień pod parową maszyną, zatrzymali warsztaty. Tłumy na ulicach już nie spacerowały, przystając się miastu, lecz rozproszyły się po wszystkich dzielnicach, szukając fabryk, gdzie jeszcze „robili”, wdzierali się do hal z nawolaniem: „Bracia i siostry! Rzućcie pracę, przyłączajcie się do nas”. Często się przy tym zdarzało, że fabrykanci w obawie, że tłum zacznie niszczyć maszyny, sami zwalniali robotników i pośpiesznie zamykali swe zakłady. Na placach samorzutnie organizowano wiece. W przemówieniach wysuwano żądania piętnastoprocentowej podwyżki płac i dziesięciogodzinnego dnia pracy. Warunki te, niewiadomo przez kogo podpowiadane, były ustępstwem w stosunku do „okrągłej ósemki” Związku Robot-

## LEON GOMOLICZ STRAJK

ników Polskich, ale i one musiały wydawać się fabrykantom zamachem na ich kieszenie.

Tego dnia napadnięto na Herbsta w chwili, gdy przejeżdżał ulicą Widzewską. Rzucono kij uderzył go w tył czaszki. Melonik, który miał na głowie, zmniejszył siłę uderzenia. Herbst wpadł do hallu „Grand-Hotelu” błąd i zakrwawiony. Ledwie usiadł w fotelu, stracił przytomność. W zielonkawym oświetleniu gazowych kinkietów twarz jego była trupiała. Pochylony nad Herbstem dyrektor hotelu mokrym ręcznikiem ocierał poszkodowanemu czoło. Po hallu biegł w zdenerwowaniu Hentzel-młodszy, który wezwany depezą, przyjechał rano ekspresem z Petersburga. Przy szedł Kinderman, z przerażeniem spojrzął na Herbsta i pokręcił swą małą głową.

Fabrykanci zbierali się na naradę. W osobnym pokoju, gdzie zwykle odbywały się małe przyjęcia, siedzieli teraz w milczeniu, oglądając się na wysokie okno zakryte kotarą. Na fortepianie leżały piaszeczki i cylindry. Czyżby szalik poniewierzył się na podłodze. Wprowadzono pod rękę Herbsta. Z włosami sterzącymi spod



mokrego ręcznika, z zapuchniętymi oczami i poplamionym krwią gorsem koszuli, wyglądał niesamowicie. Ignacy Poznański przyglądał mu się z satysfakcją, zjadliwie uśmiechnięty. Scheibler zerwał się z miejsca i przeprowadził współnika do pokoju obok, gdzie Herbsta ułożono na skórzanej kanapie. Wróciwszy Scheibler powiedział z naciskiem: — Tak się zwykle kończy nadmierna gorliwość o losy plebsu. To jest zapłata za nasze dobre serce i wyjątkową opiekę nad robotnikami. Czy potrzeba wspominać w tym gronie wszystkie te dowody dobroci, wszystkie te liczne, bogate ofiary, tę stałą troskę, którą otaczamy nasz personel. Ileż godzin straciłmyś z panem Edmundem na nieustannych obradach na temat bezpieczeństwa, higieny, szkolnictwa i szpitalnictwa dla robotników!..

— Śpiewa jak pastor — szepnął Biederman do ucha przemysłowca z niezwykle wypukłym czołem i wytrzeszczonymi oczami. Był to Geyer.

Kelner napełnił kielichy z butelki owiniętej w serwetkę.

— Proszę panów — powiedział Ignacy Poznański. Trzymał na stole zaciśniętą pięść. — Jesteśmy całkowicie zdani na łaskę losu. Do nacelnika policji, do żandarmerii i innej naszej władzy nie sposób się dozwonić. Strażnicy i stójkowi gdzieś znikli. Rozbestwiony tłum panoszy się w mieście. Lada chwila może wpaść tu lub wdrzeć się do naszych domów i dokończyć na naszych rodzinach i nas samych zapoczątkowanego dzieła. Skutki te, jak widzimy, mogą być bardzo smutne... Radzę natychmiast wysłać wspólnie ułożoną i podpisaną przez nas wszystkich depezę do Piotrkowa i do Warszawy.

— Byłoby o wiele pożyteczniejsze, żebyśmy pomyśleli o uspokojeniu tych... tłumów — odparł Scheibler. — Moglibyśmy wysunąć nasze kontrproponycje: na przykład ośmioprocentowa podwyżka płac i s'rócenie dnia roboczego o jedną godzinę.

(D. c. n.)